Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Dziś 10 stron

Dziennik Łódzki

№ 101. | Środa, dn. 30 grudnia 1931 r. | Rok I.

Redakcja: ul. Cegielniana № 19, telefon 134-86. Redaktor przyjmuje od godz. 7—9 wiecz. | Cena 15 gr. | Administracja; ul. Cegielniana 19, tel. 134-86. Reklamacje przyjmuje się tamże.

Przed ważnemi rozstrzygnięciami.

Nacisk na Amerykę

w sprawie długów wojennych i reparacyj.

NOWY JORK, 29.XII. — Prezydent Hoover odbył wczoraj w Waszyngtonie poufną konferencję z ministrem spraw zagranicznych Stimsonem i podsekretarzem stanu Milsem. Jakkolwiek żaden komunikat nie został wydany, tem niemniej jednak wiadomo, że rozmowa dotyczyła długów wojennych i reparacyj.

Podobno prezydent Hoover miał oświadczyć, iż rząd amerykański poweźmie decyzje w sprawie przyszłej konferencji reparacyjnej bez względu na stanowisko kongresu.

Jeżeli konferencja, oprócz spraw reparacyjnych, poruszy jeszcze zagadnienie zobowiązań długo i krótko-terminowych oraz sprawę sanacji walut, to udział Ameryki w konferencji jest niemal pewny.

Sen. Borah, jak zwykle w takich wypadkach, wystąpił wczoraj na publicznem zebraniu przeciwko udziałowi Ameryki w konferencji reparacyjnej i opowiedział się za całkowitem skreśleniem reparacyj.

Prasa amerykańska zaznacza, że rządy angielski i francuski przygotowują nacisk na Amerykę, by zmusić rząd St. Zjednoczonych do wzięcia udziału w konferencji. Podobno Francja skłonna jest do zrezygnowania z części reparacyj, o ile Ameryka przyrzeknie swym dłużnikom ulgi w spłacaniu zobowiązań.

PARYŻ, 29.XII. Pomimo urzędowych zaprzeczeń, dzienniki paryskie donoszą, że spotkanie Lavala z Mac Donaldem nastąpi w dniu 1 stycznia 1932 r. Mężowie stanu mają omówić wspólny front Anglji i Francji w stosunku do St. Zjednoczonych oraz zastanowią się nad sposobami złamania oporu Niemiec.

„Journal" dzisiejszy pisze, iż jeżeli Ameryka nie weźmie udziału w konferencji, jako czynnik życzliwie usposobiony do żądań francuskich, to Francja będzie musiała zrezygnować z obcego poparcia, licząc jedynie na własne siły przy rewindykowaniu reparacyj. Należało by skłonić Amerykę do opuszczenia nieustępliwego stanowiska, przedstawiwszy jej rozsądny plan europejski. Jeżeli to się nie uda, Stany Zjednoczone będą odpowiedzialne za chaos w stosunkach gospodarczych.

LONDYN, 29.12. — Poseł francuski w Londynie, Fleuriot złożył wizytę angielskiemu ministrowi spraw zagranicznych, Simonowi, w celu omówienia miejsca i czasu przyszłej konferencji reperacyjnej.

Według „Timesa" zaproszenia na konferencję roześlą państwa wierzycielskie Niemiec. Ponieważ parlament francuski zbierze się 12 stycznia, potrzeba conajmniej tydzień czasu, by rząd i grupy polityczne wypowiedziały się w sprawie konferencji. A więc dzień 20 stycznia jest datą możliwie najwcześniejszą.

Biorąc pod uwagę, że w dniu 25 stycznia zbierze się Liga Narodów, a w dniu 31 stycznia nastąpi otwarcie konferencji rozbrojeniowej „Times" radzi, by obie konferencje, rozbrojeniowa i reparacyjna odbyły się jednocześnie. Podobno rząd francuski miał zaproponować zwołanie konferencji rozbrojeniowej do Lozanny, by w ten sposób najważniejsze zagadnienia polityczne można było skoncentrować na niewielkiem terytorjum Szwajcarji. Byłoby to dużem ułatwieniem dla uczestników obu konferencyj.

Zjazd oświatowy nauczycieli szkół powszechnych



Staraniem zarządu okręgu warszawskiego Z. P. N. odbył się zjazd słuchaczów korespondencyjnego wyższego kursu nauczycielskiego w Warszawie. Zgromadził on uczestników nietylko z całej Polski, ale i z terenu w. m. Gdańska i Prus Wschodnich. Przem. p. Nowicki, wiceprezes Zarząeu Głównego Związku.

Starostą grodzkim w Łodzi mianowany został p. Kazimierz Podobiński.

WARSZAWA, 29 grudnia (tel. wł.)— Półurzędowa agencja „Iskra" podaje następujące zmiany na stanowiskach starostów na terenie woj. łódzkiego: p. Kazimierz Podobiński, starosta powiatowy w Koźminie został zwolniony i mianowany starostą grodzkim w Łodzi, p. Henryk Ostaszewski, starosta powiatowy w Łęczycy został mianowany starostą powiatowym w Kaliszu, p. Zygmunt Pajda referendarz w starostwie w Turku został przeniesiony do starostwa powiatowego w Łęczycy z poruczeniem kierownictwa tego starostwa.

Wstrzymanie eksmisji uzyskać należy przez sąd.

Wyjaśnienie dla tych, którym grozi eksmisja w czasie miesięcy zimowych.

Jak wiadomo — ostatnio wydaną została ustawa o wstrzymaniu eksmisji na czas miesięcy zimowych.

Wśród ogółu utarła się opinja, że samo wydanie ustawy jest wystarczające, aby komornik wstrzymał się od przeprowadzenia eksmisji. Tymczasem stwierdzić należy, komornik jest — mimo ustawy — obowiązany do wykonania prawomocnego wyroku sądowego. Jeżeli skazany na eksmisję chce jej uniknąć, winien zwrócić się do sądu, który wyrok ferował, z prośbą o wydanie komornikowi nakazu wstrzymania eksmisji do określonego terminu.

HOCKEY NA LODZIE.

KATOWICE, 29.XII. (PAT);—Dziś wieczorem odbył się tutaj rewanżowy mecz w hockeju na lodzie między reprezentacjami Kanady i Polski. Mecz odbył się w warunkach terenowych i atmosferycznych niezmiernie ciężkich, co wpłynęło na poziom gry. Polska drużyna grała z wielką ambicją i była lepsza o klasę, grając równorzędnie z kanadyczyjkami. Mecz zakończył się rezultatem 1:0 (0:0, 0:0, 1:0) dla Kanady, co jest rewelacyjnym sukcesem drużyny polskiej, dotychczas bowiem reprezentacja Kanady w czasie swego tourné po Europie wygrywa zaledwie drugi raz w tak niklym stosunku cyfrowym. W drużynie polskiej nailepsi w obronie Sokołowski i Maurer, w ataku Krieger, Widzów 10 tysięcy.

Katastrofa u wybrzeży fińskich.

HELSINGFORS, 29.XII (PAT). Parowiec fiński „Orion" zdążający z Rouen do Helsingforsu uległ katastrofie u wybrzeży fińskich z powodu silnej mgły. 10 ludzi załogi i jednego pasażera wziął na pokład statek, który podążył na ratunek.

Pozostałą załogę w liczbie 9 osób z kapitanem i 2 oficerami wsiadło do łodzi ratunkowej. Łódź wkrótce we mgle stracono z oczu.

Los jej jest dotychczas niewiadomy.

Stany Zjednoczone wezmą udział w konferencji rozbrojeniowej.

NOWY YORK, 29. 12. (PAT). Jak donosi „New York Times" po dłuższej konferencji w której wzięli udział Hoover, Stimson i Milles, w niektórych kołach politycznych zapanował pogląd, że nieprzychylne stanowisko kongresu nie przeszkodzi postanowieniu, że Stany Zjednoczone wezmą udział w konferencji reparacyjnej. Jeżeli konferencja ograniczy się jedynie do kwestji reparacji jest możliwem, że Stany Zjednoczone przyślą nieoficjalnego obserwatora, gdyby jednak konferencja przybrała szersze rozmiary i przekształciła się w konferencję ogólno-gospodarczą. Stany Zjednoczone delegować mają oficjalnego swego przedstawiciela.

Japoński min. spr. zagr. przybywa do Warszawy.

WARSZAWA, 29 grudnia (tel. wł.)— Nowomianowany japoński minister spr. zagr., dotychczasowy ambasador Japonji w Paryżu, p. Yoszisawa będzie przejeżdżał w środę o 6 rano przez Warszawę do Moskwy, skąd uda się dalej na wschód.

Na Dalekim Wschodzie.

TOKJO, 29 grudnia (PAT) — Samolot japoński zbombardował oddział Chińczyków broniący miasta Pan-Szau. Ponieważ oddział uległ rozproszeniu wojska japońskie zajęły miasto.

NANKIN, 29 grudnia (PAT) — Ukazała się oficjalna nominacja członków nowego rządu. Sprawy zagraniczne objął Czen, finanse — Huan-Han-Liang, wojna — Hing Czying, sprawy wewnętrzne — Li-Wen-Fau. Na szefa sztabu generalnego zamianowano gen. Czu-Pei-Ten.

Hakata w Gdańsku.

GDAŃSK, 29.XII. (PAT). — Senat jako władza zwierzchnia samorządu miejskiego nadał kilku nowopowstałym ulicom w dzielnicy Saspe nazwy pochodzące od miast polskich na Pomorzu w brzmieniu niemieckiem. Powstały więc w Gdańsku ulice: Graudenzerstrasse, Schwetsenstrasse, Konitzerstrasse i t. d.

Wczoraj wnosili obronę Mastka i Ciołkosza

mecenasi Barcikowski i Landau.

Dzisiejszy 47 z rzędu dzień procesu brzeskiego rozpoczął się od przemówienia adw. Barcikowskiego, obrońcy p. Mastka.

Obrońca zaczyna mówić odrazu głosem doniosłym:

Z uczuciem zażenowania.

Przystępuję do obrony z uczuciem pewnego zażenowania. Siedzą tu bowiem na ławie oskarżony h wybitni parlamentarzyści, siedzą wieloletni i doświadczeni obrońcy, którzy jeszcze pod pręgierzem niewoli wnosili znakomite obrony. Kiedy mówiono tu na sali o ich pracy i ofiarności, czułem, że te słowa wżerają się głęboko w karty aktu oskarżenia i niszczą je. Ale oskarżenie milczy. Z drugiej strony ten krzyk milczenia wdziera się w przestrzeń jako skarga i żal, że sponiewierano ludzi za to, iż bronili praw. Zarzuty oskarżenia skarlały. Czy tych oskarżonych dotykają owe zarzuty, tych ludzi którzy działali z myślą o Polsce wtedy, kiedy jeszcze nad temi wysokiemi krzesłami sędziowskiemi inne wisiały godła, czyż tym ludziom w tym sądzie potrzebna jest obrona? Czy ci, którzy całe życie poświęcili pracy i cierpieli dla Rzeczypospolitej, czy potrzeba było, żeby przeszli przez sąd kontroli, żeby zasługi ich, o których tu w sądzie się mówi, dopiero teraz wpisane były do księgi żywota?

Historja obłąkanego okrucieństwa.

Oskarżenie mówiło o historji. Miały historję inne kraje, Rzym i Kaligula historję pisaną ciepłą krwią, historję igrzysk, areny, gdzie rzucano ludzi dzikim zwierzętom na pożarcie dla kaprysu oprawców. Była to historja obłąkanego okrucieństwa i nikt nie wyrażał zachwytu z powodu jej istnienia.

Zmora.

— Drugi z oskarżycieli mówił o zmorze, która go dusi. Czyż zmora dusi dlatego, że sąd polski, z prawa powstały, prawa będzie rzecznikiem? Czyż ma być inaczej? O sądach francuskich mówiono, że od sądów sprawca może oczekiwać wyroków, a nie usług. I oskarżeni tak myślą.

— Nas inna dusi zmora, która też paraliżuje mózg, która też rozsadza serce. Może dobrze się stało, że nie mówiono tu o pewnych sprawach, bo inaczej nie wiem, czy doprowadzilibyśmy ten proces tak spokojnie do końca.

O jaką Polskę?

— Jeden z oskarżycieli zapytywał, o co ten proces się toczy, czy o Polskę? Nie o Polskę, — odpowiedział. — Czy o doktrynę? — Nie. — A więc o władzę — zakonkludował.

— Nie jest to bój o władzę. Jeżeli oskarżyciel ma na myśli tych oskarżonych, którzy tu zasiadają, to z historji mógłby wiedzieć, że kiedy chciano, by objęli ster państwa, to odmówili. Bo opozycja w innych warunkach może sprawować władzę.

— Ten bój idzie o co innego. On idzie o prawo samostanowienia o sobie. O stwierdzenie, że Polska, to ta, Mickiewiczowska Polska, z Księgi Pielgrzym stwa „kto przyjdzie — będzie wolny i równy, — bo ja jestem równość i wolność".

Historja.

— Historja Polski — mówi w dalszym ciągu adw. Barcikowski — poprzez okres złotej wolności, poprzez okres rzekomej swawoli, poprzez rządy zaborców, przeszła, niestety, do własnej dyktatury.

— Jeden z panów prokuratorów nazwał kongres krakowski konfederacją. Otrzymał już odpowiedź od adw. Sterlinga. Ja pragnę dorzucić, że konfederacje nie były nielegalne. Konfederaci barscy spisali konfederację dla króla i Rzeczypospolitej w całości siły i serca swoje łącząc. Konfederacje podczas bezkrólewia i za życia królów były przejawami władzy zwierzchniej „jus majestaticum".

Targowica.

A jeżeli p. prokurator chce porównywać kongres krakowski do konfederacji targowickiej, to nie radziłbym, bowiem mógłby się przejrzeć jakby w zwierciadle, w którem przykro byłoby mu się przeglądać, albowiem konfederacja targowicka według „Dziejów Narodu Polskiego" Smoleńskiego, tak się przedstawiała:

„Rządy najjaśniejszej konfederacji targowickiej wywracały konstytucję 3 maja, mściły się na jej twórcach i przyjaciołach, tłumiły wszelkie objawy myśli postępowej. Magistratury zaprowadzone przez Sejm Czteroletni zostały zniesione, unieważniono prawo miejskie z 18 kwietnia 1791 r. Szlachtę, która przyjęła prawo miejskie, pozbawiono dostępu do urzędów i udziału w obradach publicznych, wezwano przed sąd marszałków sejmowych Małachowskiego i Sapiehę oraz Ignacego Potockiego, oskarżając ich o rabunki i krzywdy, pociągnięto do odpowiedzialności Kołłątaja, zarzucając mu wszelkie machinacje, podburzanie mieszczan i chłopów, zawieszono wydawnictwo „Gazety Narodowej" i „Pamiętnika", wprowadzono surową cenzurę, ustanowiono rewizorów drukarń i księgarń. Konfederacja targowicka rządy swoje łączyła z łupiestwem majątku publicznego. Przewódcy jej pobierali ogromne pensje, trymarczyli dochodami Komisji Edukacyjnej".

Panowie prokuratorowie, czyż nie znajdujecie aż rażącego podobieństwa z chwilą obecną?

Po przerwie.

Po krótkiej przerwie mówca przystąpił do kontynuowania przemówienia. Panowie sędziowie! Czerwoną nicią przebija się w tej sprawie, czy w Polsce jest dyktatura? Panowie prokuratorzy twierdzili, że dyktatury niema, bo istnieją normalne istytucje państwowe, bo niema osoby dyktatora. Jeden z panów prokuratorów powoływał się na przykład starodawnego Rzymu. Rzym istotnie zrodził dyktaturę. Ale czyż tam z chwilą ogłoszenia dyktatury, trwającej w zasadzie 6 miesięcy, były znoszone jakiekolwiek urządzenia, czy przestawał funkcjonować senat, normalne władze? Jeżeli więc chodzi o ten argument, to on upada. Czy konieczne jest formalne ogłoszenie osoby dyktatora? Mówca dochodzi do wniosku, że nie, biorąc za przykład Hiszpanję, gdzie formalną dyktaturę miał rząd, a faktyczną wypełniał Primo de Rivera. Wreszcie Włochy, gdzie Mussolini sprawuje władzę, która formalnie należy do wielkiej rady.

Dyktatura polska.

Pozostaje jeszcze kwestja odpowiedzialności dyktatury.

Nawiązując do powiedzenia, że dyktatura polska jest wzorowana na Włoszech, mówca przeprowadza porównanie pomiędzy warunkami Polski i Włoch. Polska była zawsze krajem wolności dobrze czy źle zrozumianej— ale wolności. Niema obywatela, robotnika czy chłopa, któryby nie wiedział, co to jest ideał niepodległości i wolności. A jeśli sięgniemy do warunków włoskich, to zobaczymy, że uobywatelnienie chłopa i robotnika tamtejszego stało zawsze dużo niżej. Delesi w odczycie swoim p. t. „Dzieje Europy" porusza sprawę dyktatur europejskich twierdząc, że można Europę podzielić na kraje konia parowego i kraje konia żywego. W krajach konia żywego dyktatury są częstem zjawiskiem. W krajach konia parowego nie dadzą się one utrzymać. A wszak Polskę uprzemysłowioną nie można porównać do Włoch, których cały ośrodek przemysłu skupia się jedynie w dolinie rzeki Po.

Anarchizowanie społeczeństwa.

W dalszym ciągu mówca porusza momenty anarchizowania społeczeństwa, o czem mówił przed sądem św. marszałek Rataj. Przypomina rolę niektórych dostojników, którzy publicznie okazywali lekceważenie prawu, którzy twierdzili, że tak, czy inaczej, rząd przy władzy zostanie.

Następnie przeszedł mówca do analizowania poszczególnych naruszeń konstytucji.

W dalszym ciągu mówca wspomina o napadach i gwałtach, dokonywanych przez znanych i nieznanych sprawców, ubranych niekiedy w mundury wojskowe.

Istota państwa.

Następnie mówca polemizuje z prokuratorem Rauzem na temat istoty państwa. Według mówcy państwo istnieje nie dla siebie, nie jest jakąś „Ding an sich", ale służy przedewszystkiem obywatelowi, dla spełnienia jego biologicznych celów, dla ułatwienia bytu miljonowych rzesz ludności.

50,000 ludzi, zebranych w Krakowie właśnie wyładowywało swe uczucia. Daleko stąd jednak do rewolucji, którą stwarzają nie dnie, lecz wieki. Oskarżenie czyni zaś rewolucję ze zwyczajnej manifestacji uczuć. Jest to sztuczna konstrukcja.

Po godz. 1-ej po poł. przewodniczący zarządził przerwę półgodzinną.

Przemówienie mec. Landaua.

Następnie przemawia adw. Landau, w obronie osk. Ciołkosza.

Panowie oskarżyciele publiczni bagatelizują sobie ten proces, mówiąc, że nie jest on historycznym. W głębi duszy myślą jednak coś innego, nie chcą nazwać tego procesu dziejowym wyłącznie dlatego, że na ławie oskarżonych zasiadają ludzie historyczni, ludzie, którzy dla historji Polski wiele uczynili. — Proces ten jest dziejowym.

Mówił wielki człowiek w Polsce, człowiek historyczny, marsz. Piłsudski, że naród polski jest narodem idjotów.— Musiał się znaleźć ktoś, ktoby odparł te straszne słowa. Następnie adw. Landau drobiazgowo analizuje zeznania świadków, zwłaszcza konfidentów policji, przytaczając następujące porównanie:

— Rozsądny człowiek, któryby otrzymał anonim, że ukochana go zdradza, przeszedłby nad tem do porządku dziennego, inny wszcząłby kroki śledcze, gdyby jednak ktoś na takiej podstawie ukochaną zamordował, to jego obrońca miałby uzasadnioną podstawę do postawienia wniosku o zbadanie jego poczytalności.

Jakże inaczej wyglądałby ten proces a zwłaszcza jak nikłym by był akt oskarżenia, gdyby wezwano tu ministra spraw wewn., który stworzył większość sejmową, pana ministra sprawiedliwości, który był nim w nocy z 9 września, szefa stronnictwa, na którego widok odczuwa się łamanie kości.

Co uczynili oskarżeni? Uczyli, uświadamiali społeczeństwo co się dzieje w Polsce. Tego im za złe mieć nie można. Tu zachodzi szereg poważnych nieporozumień. Jeżeli wejdziemy do sklepu ze słodyczą i poprosimy o bombę, to nie będzie to bomba, którą panowie oskarżyciele chcą włożyć w rękę Barlickiego i Witosa. Trzeba się porozumieć w jednym wspólnym nam wszystkim języku prawniczym, inaczej nigdy nie dojdziemy do porozumienia.

Dalej adw. Landau krytykuje koncepcję oskarżenia. Porównywa prok. Grabowskiego ze Stołypinem.

„Chwała Bogu, niema konstytucji".

Stołypin 20 lat temu powiedział: „Chwała Bogu, Rosja niema konstytucji". Obecnie prok. Grabowski prześcignął go, usprawiedliwiając najście oficerów na sejm. Ciekaw jestem, czy podobałaby się p. prokuratorowi podobna historja, gdyby marsz. Daszyński zaproszony przez Prezydenta Rzplitej sprowadził sobie świtę złożoną ze 100 młodych, sympatycznych skądinąd, dobrze uzbrojonych ludzi, którzyby śpiewali nie „Czerwony Sztandar", ale piosenkę: „Ułani, ułani".

Nie mają pragnienia.

Czy p. prokurator mówiąc o legendzie marsz. Piłsudskiego zdawał sobie sprawę, że stoimy nad grobem tej legendy o wielkim człowieku. Między ustami p. prokuratora a brzegiem puharu pieniącym się przepisami prawa jest zbyt wielka odległość. Panowie oskarżyciele nie mają widocznie pragnienia. Dlaczego zamiast 6 stronnictw posadzono na ławie oskarżonych tylko 11 osób, dlaczego nie pociągnięto do odpowiedzialności tych wszystkich świadków obrony, których prokurator wyłączył od przysięgi. Pozostali „wybrani" M. S. Wewn. Rząd może sobie dać radę z administracją, ale sąd dla rządu jest zbyt twardym orzechem do zgryzienia i żaden dziadek tu nie pomoże.

Huta Pokoju otrzymała nadzór.

KATOWICE, 29.XII. (PAT). — W dniu dzisiejszym w Sądzie Okręgowym w Katowicach rozpatrywany był wniosek zarządu Huty Pokoju o ustanowienie nadzoru Sądowego. Sąd zgodził się na ustanowienie nadzoru, wyznaczając na członków nadzoru adw. Krychowskiego, kupca Kistlingera, zaś na doradców do spraw w Hucie d-ra Absolona i inż. Nitscha.

NOWA AFERA G. P. U.

PRAGA, 28 grudnia (PAT) — Oficjalny komunikat ogłasza o przesłuchaniu b. sekretarza ligi czechosłowackiej w Moskwie, zamieszanego w aferę przy gotowania zamachu na posła japońskiego w Moskwie. Sekretarz Vanek oświadczył, wedle komunikatu, że zetknął się kilkakrotnie z Godeckim, który zrobił na niego donos do G. P. U. jednak nie pozostawał z nim nigdy w bliższych stosunkach. Komunikat podkreśla, że Godzicki jest tym samym człowiekiem, który zaplątał w podobną aferę urzędnika kancelarji w poselstwie czechosłowackim w Moskwie usiłując zaciągnąć go do swego prywatnego mieszkania i wyciągnąć wiadomości, które mogłyby skompromitować poselstwo czechosłowackie.

Według oficjalnego komunikatu wynika, że tak samo i obecnie Godecki spełnił podobną prośbę, a całe doniesienie zostało zainspirowane. W dalszym ciągu oficjalny komunikat wyraża politowanie, że sowiecka agencja prasowa w sposób zbyt pochopny i nieprzytykowany w podobnych wypadkach wydała rewelacyjny komunikat w tej sprawie.

Na audjencji u Papieża.

RZYM, 29 grudnia (PAT). — Ambasador Skrzyński przyjęty został przez Papieża poczem członkowie ambasady złożyli Ojcu Świętemu życzenia noworoczne.

Gandhi w Indjach.

Walki w Peszawarze.

LONDYN, 29. 12. — Po przyjeździe do Bombaju, Gandhi, odpocząwszy w domu przyjaciół, wziął udział w wiecu publicznym. Oświadczył, że konferencja w Londynie nie dała wyników, wobec czego mieszkańcy Indyj będą musieli stosować w dalszym ciągu bojkot towarów angielskich oraz akcję nieposłuszeństwa.

Gandhi wzywa do spokoju, zaznaczając, że wystąpienia zbrojne nie doprowadzą do uzyskania swobód.

Oprócz Gandhiego przemawiali inni uczestnicy konferencji Okrągłego Stołu, wyrażając się mniej więcej w identyczny sposób.

W dniu wczorajszym w Peszawarze trwały walki uliczne. W miejscowości Kohat wystąpiły na ulice oddziały „czerwonych koszul", przyczem tłum usiłował wtargnąć do koszar garnizonu brytyjskiego. Atak odparto przy pomocy kulomiotów. Jest dziesięciu zabitych i dwudziestu rannych.

Również w Banu „czerwone koszule" zaatakowały wojsko angielskie. Cztery osoby zabite, osiem rannych.

Cziczerin w nędzy.

Aresztowano go jako bezdomnego „brodjagę"

BERLIN, 29. 12. — „12 Uhr Abendblatt" w depeszy z Moskwy zamieszcza sensacyjną wiadomość, iż policja sowiecka aresztowała niedawno b. komisarza spraw zagranicznych Cziczerina w jednym z zaułków stolicy sowieckiej w stanie nietrzeźwym. Ze strony urzędowej próbowano pierwotnie zaprzeczyć temu, ponieważ zatrzymanie b. komisarza spraw zagranicznych w stanie nietrzeźwym wywołałoby silne wrażenie w kołach dyplomatycznych Moskwy. Obecnie jednak wiadomości te potwierdziły się w całej pełni.

Cziczerin, popadłszy w niełaskę u Stalina, po utracie ostatnich oszczędności, znalazł się nagle w nędzy, bez skromnych nawet środków do życia. Odmówiono mu nawet udzielenia jakiejkolwiek skromnej pracy zarobkowej. Odźwierni budynków państwowych otrzymali zakaz wpuszczania b. komisarza spraw zagranicznych, który wędrował z urzędu do urzędu w poszukiwaniu jakiejkolwiekbądź pracy.

Cziczerin rozgoryczony takiem ustosunkowaniem się do niego władz sowieckich, zaczął szukać zapomnienia w alkoholu, staczając się coraz niżej i obracając się wśród najniższych mętów stolicy sowieckiej. W ten sposób milicja sowiecka znalazła Cziczerina w sytuacji wielce drażliwej dla b. dygnitarza sowieckiego.

Został on umieszczony w azylu dla bezdomnych, skąd ma być przewieziony na Krym. Przypomnieć należy, że obecny komisarz spraw zagranicznych Litwinow, który w swoim czasie był zastępcą Cziczerina, należał do jego zdecydowanych wrogów i w znacznym stopniu przyczynił się do ustąpienia Cziczerina ze stanowiska komisarza spraw zagranicznych, a jednocześnie usposobił Stalina wrogo do Cziczerina.

Człowiek przejechany prosi o przebaczenie tego, który go przejechał.

NIEMIŁA PRZYGODA

b. angielskiego ministra skarbu W. Churchill'a

Anglicy mają poczucie humoru. Trudno i darmo. To się nie da zaprzeczyć. Ci sztywni, chłodni, niedostępni, o wodnistych oczach ludzie potrafią brać życie lekko, a samych siebie traktować żartobliwie. Pod tym względem różnią się od Słowian, którzy biorą siebie zawsze serjo i o byle co czują się dotknięci na honorze. A jednocześnie postępują nieraz tak, jakby nie mieli honoru.

Winston Churchill, były minister skarbu, wybitny mąż stanu, któremu Anglja zawdzięcza uzdrowienie schorzałego funta odbył niedawno podróż do Ameryki. Spotkała go tam niemiła przygoda. Taka przygoda, z której polski mąż stanu wyszedłby z obrażoną miną i napewno domagałby się, surowej kary dla sprawcy.

Lord angielski wpadł pod przejeżdżającą taksówkę i dotkliwie się pokaleczył. Kierowca taksówki, Włoch Costadini, pomógł przenieść zemdlonego pasażera do najbliższej apteki, skoro jednak dowiedział się, że przejechał ni mniej ni więcej, tylko samego ministra skarbu angielskiego, aż go zatknęło tak się przeraził.

Ministra przewieziono do sanatorjum, szofer wrócił do domu. Był blady, drżący i jąkał się ze zdenerwowania.

— Madonna — co ci jest caro? — krzyknęła przerażona żona i nuże cucić omdlewającego męża.

— Wyobraź sobie, co za nieszczęście... Maladetta... Przejechałem angielskiego lorda, byłego ministra skarbu. Jestem zgubiony.

— Dio mio! wtórowała płaczliwym głosem pani Costadini — to tak, jakbyś ukatrupił naszego Mellona. Napewno poślą cię do Sing-Singu. Co ja pocznę nieszczęśliwa...

Znaną jest rzeczą, iż zbrodniarzy ciągnie przemożna siła na miejsce popełnionej zbrodni. W makabrycznej piosence, która swego czasu święciła triumfy we francuskim Chat Noir — stoi czarno na białem, że mordercy odwiedzają chętnie miejską trupiarnię, żeby się poić widokiem swoich ofiar.

Costadini zaczął nawiedzać sanatorjum, w którem złożono zbolałego Winston Churchilla. A z taką natarczywością dopytywał się portjerów o stan zdrowia dostojnego pacjenta, że w końcu zwróciło to uwagę zarządu szpitala. Dano znać pani Churchili, że od paru dni w ogrodzie szpitalnym wystaje pod oknami chorego jakiś osobnik o błędnem spojrzeniu i trupio bladej twarzy. Pani Churchill, jak przystało na zimnokrwistą Angielkę, kazała przywołać do poczekalni domniemanego warjata. Costadini na widok pani Churchillowej zachwiał się na nogach i załamawszy ręce, jął błagać ją o przebaczenie za „zmasakrowanie" lorda Churchilla sam bowiem nie wiedział co czyni i komu robi przykrość. Gdyby był wiedział, że ten jakiś gamoń, co się pchał prosto pod koła taksówki był ministrem skarbu angielskiego, toby raczej wjechał na latarnię i rozbił taksówkę, niżby miał wyrządzić krzywdę angielskiemu Mellonowi.

Pani Churchill obiecała szoferowi, że się wstawi za nim do lorda, wątpi jednak, czy wstawiennictwo przyda się na coś. W tem miejscu lady Churchill uśmiechnęła się dowcipnie. Wiedziała bowiem dobrze, że Churchill niema żalu do szofera.

Jakież było zdziwienie Costadini'ego, gdy nazajutrz wezwano go do szpitala, gdyż sam Churchill chce się z nim widzieć.

Jeszcze bardziej zdziwił się Costadini, gdy „ofiara" wyciągnęła ku niemu rękę, uścisnęła jego spracowaną dłoń i — wybuchnęła śmiechem.

— Ależ, kochany panie Costadini — mówił lord Churchill — niepotrzebnie się pan denerwuje. Mam żal tylko do siebie. Zagapiłem się przechodząc ulicą, nie zważałem na wasze sygnały — sam więc jestem winien wszystkiemu. Na moje usprawiedliwienie powiem tylko, że macie zupełnie inne, niż my w Londynie, sygnały.

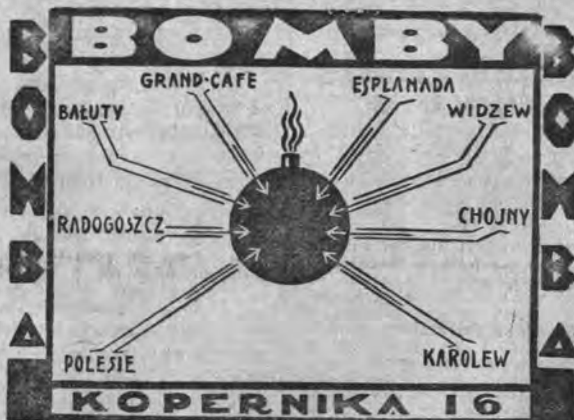
Costadini, jak to mówią, „zapomniał" języka w gębie. Patrzył na Churchilla, jak na warjata.

A były minister skarbu sięgnął ręką w kierunku stolika i zdjął z niego nowiuteńki egzemplarz swej ostatniej książki o wojnie. Następnie kazał sobie dać wieczne pióro i skreślił na pierwszej kartce następujące zdanie:

„Człowiek przejechany ofiarowuje tę książkę człowiekowi, który go przejechał i prosi go o przebaczenie za sprawiony mu ambaras".

Szofer Costadini podobno do tej pory chodzi ogłupiały. Nic nie rozumie. Nie wie co to jest angielski „sense of humour".

Wszystkie drogi prowadzą do



Żołnierze japońscy na f ont!



Prasa doniosła nam, że gen. Honjo oświadczył, że jeżeli chińczycy nie ustąpią niezwłocznie z miasta Csin-Czou, zawładnie on siłą tem miastem. W związku z tą zaostrzoną sytuacją na terenie Mandżurji, Japonja wysyła tam wciąż świeże oddziały wojska. Zdjęcie nasze przedstawia pociąg, zapełniony żołnierzami japońskimi, opuszczający dworzec w Tokjo.

COCTAIL (ul. Przejazd Nr. 34, tel. 105-73.)

Dziś w środę i jutro, w czwartek o g. 8-ej i 10-ej wiecz.
Nieodwołalnie ostatnie 2 dni programu p. t.

„AŻ 4 ASY"

KALINÓWNA, BOROŃSKI, HANUSZ, MINOWICZ
na czele całego zespołu.

Dzienna sprzedaż biletów w składzie W. Schweitzera, ul. Piotrkowska Nr. 104. Tel. 100-52, zaś od godz. 5-ej po poł. w kasie teatru „Coctail" ul. Przejazd 34. Tel. 105-73.

Sylwester w „Casinie".

W czwartek, dnia 31 grudnia b. r. odbędzie się w „Casinie" o godz. 12-ej i 2-ej w nocy przebojowy wieczór sylwestrowy, który zaćmi sobą wszystko co dotychczas Łódź, jeśli idzie o rewję, widziała. Czołowe nazwiska najjaśniejszych gwiazd, najnowsze rewelacyjne utwory pióra najwybitniejszych autorów doby obecnej, humor, taniec, piosenka i wszystko co najlepsza rewja dać może znajdą się w czwartek sylwestrowy na scenie „Casina". Dokładne szczegóły podane zostaną w jutrzejszych dziennikach.

JERZY NAŁĘCZ

Copyright by „Dziennik Łódzki“.

33)

TRÓJKĄT BAPHOMETA



Powieść na tle niesamowitych przeżyć pozagrobowych.

Akcja rozgrywa się w pałacach, dancingach, suterenach, poddaszach i w labiryncie podziemnej Łodzi.

Streszczenie.

Znany przemysłowiec łódzki, Karol Wolner, zginął w tajemniczych okolicznościach w Zakopanem. Reporter „Przeglądu Codziennego“, Leszek Wirga, usiłował przy pomocy swego siostrzeńca, Grądzkiego zbadać zagadkę śmierci Wolnera i wówczas natknął się na ślady szajki fałszerzy banknotów.

Narzeczoną Grądzkiego była Nela Kierzkowska, sekretarka Wolnera.

Wirga padł ofiarą zamachu, zorganizowanego przez „pana mecenasa“, zagadkowe indywiduum. Ciała reportera nie odnaleziono.

Na cmentarzu na Dołach pojawiło się widmo, w związku z czem angażowano dozorcę nocnego, Grędelskiego Stefana

Grądzki, błądząc Aleją 1-go Maja natknął się na młodą kobietę, która prosiła go o pomoc. Opowiedziała Grądzkiemu, że brat jej znany przemysłowiec, Boelti h, padł ofiarą szajki „Trójkąta“, oraz że zwabiona przez szantażystów do jakiegoś domu,—zdołała zbiec. Grądzki przyrzekł pannie Boeltich swą pomoc.

Nazajutrz Boeltichówna została uwięziona w jaskini szajki „Trójkąta“, naskutek wyrafinowanego podstępu.

Nadkomisarz Olmański otrzymał list od „Trójkąta“ z zawiadomieniem, że Boeltichówna nie żyje.

Grądzki podjął poszukiwania, bowiem zapałał do Anny Boeltich gorącą miłością. Podejrzewając, iż dyrektor zakładów Wolnera, Olszański brał udział w porwaniu, wtargnął Grądzki na teren zabudowań willi Olszańskiego.

Ukrył się początkowo w garażu, a następnie wtargnął przez okno do ciemnego pokoju, gdzie spotkał się oko w oko z dyrektorem Olszańskim, który steroryzował Grądzkiego rewolwerem, a następnie polecił służącemu zawezwać policję.

(Dalszy ciąg).

— Za chwilę zaopiekuje się panem naczelnik urzędu śledczego, na którego się pan powoływał w czasie naszej rozmowy.

Przypuszczam, że w jego obecności powie pan prawdę.

Zdumienie Grądzkiego nie miało granic.

— Czyż myliłby się w swoich przypuszczeniach?

Nie to niemożliwe, wszak miał dowody w swoim ręku.

Czekał więc z niecierpliwością na przybycie naczelnika urzędu śledczego.

W pokoju zapanowało milczenie. Dyrektor Olszański nie spuszczał wzroku z Grądzkiego, który ze swej strony obserwował bacznie swojego przeciwnika.

Upłynęło przeszło pół godziny, gdy do uszu Grądzkiego dobiegło warczenie motoru samochodowego.

— Przyjechali — pomyślał — zaraz się sytuacja wyjaśni.

Ale minęło kilka minut zanim do pokoju wszedł naczelnik urzędu śledczego, a wraz z nim trzech funkcjonarjuszów policji.

— Co się tutaj dzieje? — odezwał się nadkomisarz Olmański, spoglądając ze zdziwieniem to na Grądzkiego, to na właściciela willi.

— Złapałem włamywacza — mówił dyrektor Olszański, podnosząc się z fotelu i wskazując na Grądzkiego

— Ten pan uprowadził pannę Boeltichównę — powiedział prawie że jednocześnie Grądzki.

— Kłamstwo! — zawołał gorączkowo Olszański.

— Mam dowody — krzyknął porywczo Grądzki.

— Proszę się uspokoić — naczelnik urzędu śledczego wydał po cichu jakiś rozkaz funkcjonarjuszom policji, którzy w milczeniu opuścili pokój — Widzę, że zaszło tutaj jakieś bardzo poważne niepo ozumienie—ciągnął dalej, a zwróciwszy się do dyrektora Olszańskiego powiedział suchym, urzędowym tonem:

— Pan Grądzki uczynił panu bardzo poważny zarzut i sądzę, że nie bez podstawy; zechce więc pan oczyścić się z niego.

— A to mi się podoba — odrzekł z zarkazmem dyrektor Olszański, uśmiechając się ironicznie — więcej się ufa pierwszemu lepszemu włamywaczowi...

— Pan mnie obraża — przerwał Grądzki.

— ...aniżeli poważnemu obywatelowi na odpowiedzialnem stanowisku. Wprawdzie nie miałem nigdy zbytniego zaufania do policji, ale po dzisiejszym incydencie zupełnie je utraciłem.

— Pańskie poglądy absolutnie nic mnie nie obchodzą — rzekł ostro nadkomisarz Olmański. — Proszę ściśle odpowiadać na zadawane pytania.

— Słucham pana naczelnika, tylko przedewszystkiem pragnąłbym usłyszeć pytania.

— Co robił pan dzisiaj rano?

— Jak zwykle wstałem, zjadłem śniadanie i pojechałem do miasta.

— O której godzinie?

— Dokładnie nie wiem. W każdym bądź razie musiało już być po ósmej.

— Czy był pan dzisiaj w biurze?

— Nie.

— Dlaczego?

— Miałem do załatwienia pewną rodzinną sprawę.

— Na czem polegała ta „rodzinna sprawa“?

— Odwoziłem kuzynkę do Brzezin.

— Czem pan się udał rano do Łodzi?

— Samochodem, którym następnie pojechałem wraz z kuzynką.

Grądzki nachylił się w stronę naczelnika urzędu śledczego i szepnął mu coś do ucha.

— Włamywacz w roli suflera — mruknął ze złością dyrektor Olszański.

— Jak się nazywa pańska kuzynka, którą odwoził pan do Brzezin? — badał dalej nadkomisarz Olmański.

— To chyba do całej tej sprawy nie należy — zaopinjował dyrektor Olszański — nie chciałbym bowiem, aby kuzynka moja została zaplątana w tę historję.

— W ten sposób nigdy pan nie dowiedzie swojej niewinności — tłumaczył Olmański.

— Irena Karczewska — powiedział po namyśle dyrektor Olszański.

Grądzki podszedł do stolika, na którym leżały dotychczas przedmioty wyjęte przez służącego z jego kieszeni i wziąwszy pobrudzoną chusteczkę do ręki podał ją naczelnikowi urzędu śledczego i z triumfem w głosie mówił:

— Tą oto chusteczkę znalazłem w samochodzie stojącym w szopie i będącym bezsprzecznie własnością pana dyrektora.

Na chusteczce znajduje się monogram „A. B.“ i jak sądzę jest ona własnością panny Anny Boeltichówny.

Nadkomisarz Olmański obejrzał dokładnie podaną mu przez Grądzkiego chusteczkę, poczem zwrócił się do dyrektora Olmańskiego:

— Czyja to chusteczka?

— Nie wiem — odrzekł zmieszany Olszański — i nie mam pojęcia w jaki sposób chusteczka ta znalazła się w moim samochodzie. Widzę jednak, że rzeczywiście posądzony jestem o uprowadzenie panny Boeltichówny, o czem dowiedziałem się dopiero z „Przeglądu Codziennego“ i jeżeli pan naczelnik pozwoli mi się udać do mego gabinetu, to przyniosę panu pewne dokumenty, które w zupełności udowodnią moją niewinność — uczynił krok w stronę drzwi.

— Proszę nie wychodzić — rozkazał nadkomisarz Olmański.

Dyrektor Olszański zatrzymał się.

— Gdzie znajduje się pański gabinet?

— Na pierwszem piętrze.

— O której godzinie powrócił pan do domu?

— Koło trzeciej po południu.

— Czy jadąc z Brzezin nigdzie się pan nie zatrzymywał?

— Grądzki znowuż coś szepnął nadkomisarzowi Olmańskiemu do ucha.

— Dlaczego pan oczekiwał na kogoś z rewolwerem w ręku?

— Obawiałem się włamywaczy— i Olszański ponowił swoją prośbę, aby mógł udać się do swego gabinetu, skąd, jak twierdził, przyniesie pewne bardzo ważne dokumenty.

— Posłużyć one będą mogły do wykrycia szajki „trójkąta“ — zakończył.

Naczelnik urzędu śledczego przywołał dwóch funkcjonarjuszów policji, polecił im wraz z dyrektorem Olszańskim udać się na pierwsze piętro.

Po wyjściu dyrektora Olszańskiego, nadkomisarz Olmański powiedział:

— Będziemy musieli przeszukać dokładnie całą willę, chociaż ja przypuszczam, iż Olmański jest niewinny.

— Pan naczelnik się myli. Wszak mamy dowody w swoim ręku.

— Zbieg okoliczności — przerwał naczelnik urzędu śledczego. — Czy sprawdził pan numer rejestracyjny samochodu, którym jeździł Olszański?

— Nie.

— Szkoda.

Rozległ się stłumiony łoskot, dochodzący z górnego piętra, na co ani Olmański, ani Grądzki nie zwrócili uwagi.

Dopiero gdy łoskot się powtórzył naczelnik urzędu śledczego zaniepokoił się.

— Jakiś mocno podejrzany hałas — powiedział. — Chodźmy na górę; tembardziej, że nieobecność naszego gospodarza trwa zbyt długo.

Po chwili naczelnik urzędu śledczego wraz z Grądzkim znaleźli się na pierwszem piętrze.

— To zapewno tutaj mieści się gabinet Olszańskiego — odezwał się Grądzki, wskazując na niedomknięte drzwi.

Nadkomisarz Olmański pchnął drzwi i znalazł się w ciemnym pokoju. Grądzki zaświecił latarkę elektryczną. Snop światła zajaśniał na ścianach pokoju.

Grądzki spostrzegł kontakt łączący światło elektryczne.

Za chwilę zapłonęło światło.

Nadkomisarz Olmański rozejrzał się po pokoju.

Na puszystym dywanie, zaściełającym gabinet dyrektora Olszańskiego spoczywały dwa ciała w granatowych mundurach. Byli to dwaj funkcjonarjusze policji, którzy przyprowadzili dyrektora Olszańskiego do gabinetu.

Dalszy ciąg nastąpi.

Kalendarzyk.

Grudzień
30
Sroda

DZIŚ: Eugenjusza B.
JUTRO: Sylwestra P. W
—:::—
Wschód słońca 7.45.
Zachód słońca 15.33.
Wschód księżyca 22.47.
Zachód księżyca 11.12.
Długość dnia 7.46.
Przybyło dnia 3 min.

MUZEUM MIEJSKIE historji i sztuki im. J. i R. Bartoszewiczów (Plac Wolności 1) otwarte w środy, soboty i niedziele od 10—16.

Dyżury aptek.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: Sukc. K. Leinwebra (Plac Wolności 1), W. Danieleckiego (Piotrkowska 137), A. Perelmana (Cegielniana 37), Sukc. F. Wójcickiego (Napiórkowskiego 27).

POD WŁOS.

Interes p. Iceksona.

Onegdaj władze śledcze zamknęły w Łodzi biuro p. Iceksona, trudniącego się doręczaniem awizacyj wekslowych.

Z człowieka tego, powinna Łódź być dumna.

Wpaść na koncept zorganizowania prywatnej poczty, — wejść w stosunki z poważnemi instytucjami bankowemi, — utrzymywać kilkunastoosobowy aparat urzędniczy, — to jest gest tęgiej głowy!

Pan Icekson napewno nie zginie!

Co za łeb?! Ha!

I pomyśleć, że niejedno zawiadomienie o proteście mego weksla „przechodziło“ przez urząd p. Iceksona! Gdybym mógł odgadnąć — które?!

Jednego jednak nie rozumiem, a mianowicie pretensji urzędu pocztowego w Łodzi do swej firmy konkurencyjnej? Dlaczego? O co?

Nic tak dodatnio nie wpływa na sprężystość przedsiębiorstwa, jak ustawiczna walka z konkurencją. Jest to stara prawda, znana na każdem polu.

Jakąż zresztą zbrodnię popełnił szef prywatnego urzędu pocztowego p. Icekson (ale nazwisko mógłby mieć bardziej herbowe)?

Z dobrego serca chciał odciążyć urząd pocztowy, wiedząc, iż robota nie może się palić w rękach 15-procentowych obrzeżańców.

I skąd ta suma 100 tysięcy złotych rzekomych strat? Nie mogę również uwierzyć, by państwowy urząd pocztowy prowadził tak skrupulatną ewidencję obrotów poszczególnych gatunków korespondencji, że zwąchał jakiś kawał złośliwy.

Czy nie bardziej prawdopodobne, że jeden z funkcjonarjuszów instytucji p. Iceksona urządził pospolitą wsypę za odpowiednią „gwiazdkę“?

Żal mi p. Iceksona. Jestem pewny, że w tych ciężkich czasach ludzie zaczną wogóle myśleć o wyemancypowaniu się z pod zależności od urzędów i instytucyj państwowych.

Czy nie byłoby zbawienne dla Łodzi takie „oderwanie“ się n. p. od urzędów skarbowych, akcyz i monopolów, patentów i świadectw przemysłowych?..

Albo posiadanie prywatnego wozu tramwajowego bez kontrolera? Własnego banku kredytowego?

Trzeba będzie o tem pomyśleć! Niech przykład genjalnego Iceksona nie „idzie na marne.

Luboń.

Urlop prezydenta miasta.

W dniu wczorajszym udał się na parudniowy urlop wypoczynkowy prezydent miasta p. Bronisław Ziemięcki.

W czynnościach służbowych zastępować będzie prezydenta p. wiceprezydent Rapalski.

Powrót prez. Ziemięckiego nastąpi w dniu 8 stycznia r. p. (p)

Pierwsze posiedzenie budżetowe magistratu m. Łodzi.

Dziś odbędzie się pierwsze budżetowe posiedzenie magistratu w sprawie budżetu miejskiego na rok 1932/33.

Budżet wpłynie w styczniu do rady miejskiej a w pierwszej połowie lutego rozpocznie się sesja budżetowa rady miejskiej. (b)

Czytajcie Dziennik Łódzki!

Pomoc bezrobotnym

zamiast życzeń noworocznych.

Odezwa naczelnego komitetu przy prezydjum rady ministrów.

Zbliża się Nowy Rok, w którym zazwyczaj dziesiątki tysięcy osób prywatnych, instytucyj handlowych i społecznych przesyłają sobie wzajemnie pocztówki lub karty wizytowe z życzeniami.

Zwyczaj ten powoduje dla poszczególnych osób i instytucyj pewne wydatki, które w sumie stanowią niewątpliwie poważną kwotę i stanowią nieprodukcyjną stratę grosza społecznego.

To też już nieraz — w ciężkich dla Narodu chwilach — zastępowano ten zwyczaj składaniem, wzamian na przesyłanie życzeń, ofiar na cele społeczne, za pośrednictwem prasy.

W roku bieżącym, gdy wskutek panującego bezrobocia, prawie ćwierć miljona rodzin pozostaje bez chleba, naczelny komitet do spraw bezrobocia przy prezydjum rady ministrów odwołuje się do całego społeczeństwa, aby w myśl powyższego zechciało powstrzymać się w tym roku z przesyłaniem życzeń świątecznych i noworocznych, a przeznaczone na ten cel kwoty złożyło jako ofiary na rzecz akcji niesienia pomocy bezrobotnym, prowadzonej przez Naczelny Komitet i jej odpowiedniki na prowincji.

Naczelny komitet nie wątpi, że jego apel spotka się z przychylnem przyjęciem całego uspołecznionego ogółu w Polsce.

Ofiary na rzecz pomocy bezrobotnym mogą być również składane bezpośrednio w Wojewódzkich i Miejscowych Komitetach do Spraw Bezrobocia lub wypłacane na konto czekowe Naczelnego Komitetu w P.K.O. nr. 3006.

Gdzie spędzasz Sylwestra?

— Oczywiście w „BOMBIE“,

bo tam będzie najweselej! „BOMBA“ zapowiada nadzwyczajne atrakcje i niespodzianki. — — —

Nowy starosta grodzki w Łodzi

nie został jeszcze mianowany.

P. wicewojewoda, mgr. Dychdalewicz, opuścił Łódź.

W dniu dzisiejszym odbyło się uroczyste pożegnanie dotychczasowego starosty grodzkiego w Łodzi obecnego wicewojewody lwowskiego p. Dychdalewicza przez podległych mu urzędników oraz oficerów i szeregowych policji państwowej.

W imieniu oficerów i całego korpusu policyjnego pożegnał p. wicewojewodę Dychdalewicza komendant policji państwowej na m. Łódź, podinspektor Elsesser Niedzielski.

W przemówieniach podkreślano wysoce pożyteczną działalność ustępującego z Łodzi wicewojewody, który dziękując urzędnikom, oficerom i szeregowym policji państwowej za współpracę pożegnał zebranych urzędników i korpus policyjny.

Jak się dowiadujemy — do czasu mianowania nowego starosty grodzkiego w Łodzi tymczasowe kierownictwo starostwa tego objął p. J. Rosicki.

Z obawy przed napadem.

Krwawy mord pod Kochanówką.

Zestraszony pijak zastrzelił przechodnia.

(p) W dniu wczorajszym w godzinach wieczornych szosą Aleksandrowską, obok wsi Kały, powracał do domu 40-letni Adam Stolarek, właściciel sklepu kolonjalnego, przy ul. Hetmańskiej w Kałach.

Stolarek wracał z libacji, będąc mocno „pod gazem“, gdy zbliżał się do wsi Kały, na szosie jakiś przechodzeń zaświecił mu lampką elektryczną w oczy, co tak oburzyło Stolarka, że wyjął z kieszeni rewolwer, oddając dwa strzały w kierunku przechodnia, jak się okazało Stanisława Karpiaka, kładąc go trupem na miejscu.

Wezwany lekarz pogotowia ratunkowego stwierdził tylko zgon, gdyż obie kule przeszyły serce.

Stanisław Karpiak, syn ogrodnika, liczył lat 21, zamieszkiwał w Kałach, przy szosie Zgierz—Konstantynów.

Zaznaczyć należy, że wobec nieszczególnych warunków bezpieczeństwa w Kałach, oraz wobec tego, iż w pobliżu mieści się zakład dla umysłowo chorych „Kochanówka“, Stolarek mógł przypuszczać, iż świecący mu w oczy latarką przechodzień, to albo rozbójnik, albo warjat.

Stolarek został zatrzymany przez posterunek policji w Radogoszczu, do czasu zakończenia śledztwa.

Dotyczy psów i kotów.

Wywóz zwierząt z terenu m. Łodzi.

Zestawienia dotyczą szeregu komisarjatów.

Ministerstwo rolnictwa reskryptem okólnym zarządziło, by ograniczenia w sprawie wywozu psów były rozciągane jedynie na tereny kompetencji komisarjatów, które rzeczywiście są zagrożone wskutek stwierdzenia wypadków wścieklizny.

W związku z powyższem — Urząd Weterynaryjny zarządził, by zezwoleń na wywóz psów i kotów żądano tylko w tych wypadkach, gdy pochodzą one z terenów: I, II, III i VII komisarjatów policyjnych m. Łodzi.

W celu ustalenia terenu pochodzenia wywożonych zwierząt urząd weterynaryjny zarządził legitymowanie posiadaczy zwierząt.

Włamanie w śródmieściu.

W dniu wczorajszym do sklepu Chemji Szerman, mieszczącego się przy ul, Zawadzkiej 13, dostali się nieznani sprawcy przy pomocy podrobionych kluczy, skąd skradli większą ilość bielizny, wartości 2,000 złotych.

Powiadomiona o kradzieży policja wszczęła energiczne poszukiwania, celem ujęcia sprawców kradzieży. (p)

O bezpieczeństwo w Sylwestra.

Komenda policji wydała szereg zarządzeń, mających na celu utrzymanie spokoju i bezpieczeństwa w noc sylwestrową.

Wszystkie posterunki i patrole zostaną powiększone, szczególnie na peryferjach miasta. (b)

Noworoczne telegramy.

Do dnia 5 stycznia dopuszczone są w ruchu telegraficznym międzynarodowym telegramy gratulacyjne z niższą taryfą o 50 proc.

Niezależnie od tego do dnia 1 stycznia przyjmują urzędy telegraficzne telegramy o ustalonym tekście gratulacyjnym, za ryczałtową opłatą zarówno do krajów europejskich jak i Ameryki. (b)

Powrót komisarza Łopuszańskiego.

W dniu wczorajszym powrócił i objął urzędowanie komisarz Kasy Chorych m. Łodzi p. Eugenjusz Łopuszański, po 4-rotygodniowym urlopie zdrowotnym.

Powrót swój z urlopu, komisarz Łopuszański przyśpieszył w związku z organizacją Kasy Chorych w Łodzi.

Jak się dowiadujemy Kasa Chorych miast: Tomaszowa, Ozorkowa i Piotrkowa zostają przyłączone do Kasy Chorych m. Łodzi z dniem 1 stycznia 1932 r. i od powyższego czasu Kasa Chorych m. Łodzi przyjmuje nazwę „Kasa Chorych m. Łodzi“. (p)

Gdzie spędzimy Sylwestra?

Rok 1931 już schodzi z widowni. Kto wie, może jego następca przyniesie nam mniej kłopotów, mniej plajt, protestów, podatków i redukcyj. Nie mamy jednak tej pewności. Musimy więc przynajmniej przez jedną noc sylwestrową starać się zapomnieć o wszystkich codziennych troskach.

Musimy się bawić.

Gdzie? Oczywiście, że w „Bombie“. Sylwestrowy nocny program „Bomby nosi nazwę: „U nas najweselej“. Zapowiedziane są nowe, niezwykłe atrakcje i tysiące wesołych niespodzianek.

Wieczór Sylwestrowy u Handlowców.

Związek Handlowców Polskich (Piotrkowska 108) urządza w dniu 31 grudnia, w lokalu własnym, tradycyjną zabawę p. n. „Powitanie Nowego Roku“ dla członków, ich rodzin oraz wprowadzonych gości, przyczem dochód z zabawy przeznacza na pomoc materjalną dla kolegów pozostających bez pracy.

Po zamknięciu Stow. Kult.-Ośw. Prac. Tramwajowych.

Tymczasowy zarządca majątku zamkniętego Stowarzyszenia Kulturalno-Oświatowego Pracowników Tramwajowych w Łodzi wzywa wszystkich dłużników, wierzycieli i osoby interesowane do zgłoszenia się w celu uiszczenia należności, zgłoszenia pretensyj powstałych wskutek umów kupna sprzedaży i t. d. do siedziby, która tymczasowo mieści się w łódzkiem starostwie grodzkiem, Kilińskiego Nr. 152, pokój Nr. 6, codziennie od godz. 8 do 15-ej, w soboty od 8-ej do 13-ej.

Łódź powita Nowy Rok

na Reprezentacyjnym Wieczorze Sylwestrowym Związku Strzeleckiego miasta Łodzi.

Widowiska łódzkie

REPERTUAR.

TEATR MIEJSKI: „Dr. Stieglitz“. !
TEATR KAMERALNY: „Miss Hobbs“.
TEATR POPULARNY: „Najpiękniejsza z kobiet“.
TEATR POPULARNY W SALI GEYERA: Rewja „U nas Reden!“.
BOMBA: „...A Bomba się śmieje...“.
COCTAIL: „Aż 4 asy“.
CYRK: Codziennie przedstawienie o 8.15 wiecz. w niedziele i święta o godz. 4 po poł. i 8.15 wiecz.
MOMUS: „Na całą parę“.

APOLLO: „Miljon“.
BAJKA: „Dynamit“.
CASINO: „Nad ranem...“.
CAPITOL: „Wesoły porucznik“.
CZARY: „On albo ja“.
CORSO: I. „Pieśń Caballero“. II. „Cohn i Kelly““. III. „Flip i Flap“.
DOM LUDOWY: —
ERA: „Trójka“.
GRAND KINO: „Laurel i Hardy Za kratami“.
LIRA: „Legjon potępieńców“.
LUNA: „Melodja szczęścia“.
MIMOZA: „Na Sibir“.
ODEON: „10-ciu z Pawiaka“.
OŚWIATOWY: I. „Chleba naszego daj nam dzisiaj“ II. „Ku chwale naszej“.
PRZEDWIOŚNIE: „Ulubienica floty“.
PALACE: „Pat i Patachon jako bezdomni“.
RESURSA: „Spór o sierżanta Griszę“.
RAKIETA: „Ostatnia noc karnawału“.
SPLENDID: „Bal w operze“.
ŚWIATOWID: „Niewolnicy życia“.
UCIECHA: „Bohater krwawej areny“.
WODEWIL: „10-ciu z Pawiaka“.
ZACHĘTA: „Miłość w pustyni“.
VENUS: I) „Nieuchwytna szajka“; II) „Bunt krwi i żelaza“.

Teatr Miejski.

Dziś środa, czwartek i piątek wesoła komedja w 3 aktach Friedmana i Nerza „Dr. Stieglitz“ z niezrównanym Michałem Zniczem.

W piątek o godz. 4 popoł. po raz ostatni reportaż Rehfischa i Herzoga „Sprawa Dreyfusa“. Ceny zniżone.

Wesołek Sylwestrowy w Teatrze Miejskim.

Piekące pytanie dokąd pójść na Sylwestra, ażeby godnie pożegnać stary, a przywitać Nowy Rok, zostało definitywnie rozstrzygnięte przez zespół artystów Teatru Miejskiego, który urządza tradycyjnym zwyczajem dwa przedstawienia sylwestrowe, a to: o godzinie 12 w poł. i 2 w nocy. Na kolorową i szampańską całość złożą się tak kapitalne szlagiery jak: „Prawdziwy mężczyzna“ w wykonaniu Macherskiej i Szuberta, „Rewelersy“, „Trupa akrobatów“, „Zbójcy“ oraz szereg innych numerów w wykonaniu czołowych sił łódzkich oraz gwiazd teatrów stołecznych, uproszonych przez kierownictwo teatrów miejskich.

Bilety w kasie zmawiań, Traugutta 1.

Teatr Kameralny.
(ul. Traugutta № 1)

Dziś, jutro i pojutrze o 9-ej wiecz. komedja Jerome-Jerome'a „Miss Hobbs“.

Teatr Popularny.
(Ogrodowa № 18 tel. 178-00)

„NAJPIĘKNIEJSZA Z KOBIET“.

Dziś o g. 8 min. 15 operetka W. Brommea „Najpiękniejsza z kobiet“, która zdobyła sobie wstępnym bojem brawurowe powodzenie dzięki doskonałej obsadzie z gościnnym występem zakomitego tenora operetki warszawskiej, Marjana Wawrzkowicza.

Sylwester w Teatrze Popularnym.

Tradycyjnym zwyczajem Teatr Popularny daje dwa przedstawienia, o godz. 12 i 2 w nocy (Sylwester). Wielka rewja pod tyt. „Na wesoło w Popularnym“ z gościnnym występem M. Wawrzkowicza.

Bilety do nabycia w kasie zamawiań: ul. 6 Sierpnia 1, tel. 156-36, od godz. 9 rano do 6 wiecz. bez przerwy (perfumerja p. Pływackiej) oraz w kasie teatru od godz. 5 wiecz. do końca drugiego przedstawienia.

Teatr Popularny w sali Geyera
(Piotrkowska № 295)

Codziennie dwa przedstawienia o godz. 6 9-ej wieczorem pełna humoru i dowcipu ewja p. t. „U nas Reden“.

Ceny biletów mimo znacznie zwiększornych kosztów pozostają te same t. j. od 30 gr. do 2 zł.

Pal tylko gilzy
„LUKSUSOWE,
wytwórni „ŚWIATOWID“
ŁÓDŹ, Cegielniana 19, tel. 134-86.

KRONIKA RADJOWA.

Dzisiejsze odczyty i nowele
w programie Polskiego Radja.

Dziś, 30 XII., o godz. 16,20 nadaje Wilno na wszystkie rozgłośnie polskie odczyt prof. Wacława Staszewskiego p. t. „Komórka foto-elektryczna i jej zastosowanie do filmu dźwiękowego“.

Będzie to szereg cennych uwag na marginesie rozwoju filmu dźwiękowego.

Tegoż dnia o godz. 17.10 prof. Adam Czartkowski zajmie radjosłuchaczów odczytem p. t. „Fundator poznańskiej „Złotej Kaplicy“, w którym opowie o zasłużonym patrjocie wielkopolskim, hr. Antonim Raczyńskim, fundatorze kaplicy w „Tumie“ poznańskim.

Również dziś, 30 b. m. o godzinie 21.00 zostanie odczytana przed mikrofonem warszawskim nowela p. t „Opowiadanie Karaima“ jest jakby oddechem Dalekiego Wschodu, obrazem wyrafinowania i przewrotności wschodniej.

Radjo na kresowych bezdrożach.
Ekspedycje samochodowe Polskiego Radja.

Kiedy Olbrzym Raszyński między polską ziemią a polskiem niebem zawiesił gęstą sieć dróg radjowych, doniosła sprawa radjofonji całego kraju, zdawałoby się, została już szczęśliwie rozwiązana.

I rzeczywiście — wieść o potężnych falach radjowych, które w najdalszych zakątkach Polski można chwytać na prosty i tani odbiornik kryształkowy, dotarła do wielu mieszkań, gdzie niebawem zawitał pożądany i dobry gość — odbiornik radjowy. Jednak, mimo szerokiego i pełnego zrozumienia propagowania idei radjowej przez naszą prasę, mimo nawoływań mikrofonowych, są jeszcze w naszym kraju całe połacie, gdzie radjo znane jest zaledwie ze słyszenia. Głuche zakątki, oddalone od środowisk umysłowych, a więc te właśnie, dla których został stworzony Olbrzym Raszyński.

Kierownictwo Polskiego Radja, dążąc do jaknajszerszej demokratyzacji radjofonji, zapragnęło ułatwić wszystkim mieszkańcom naszego kraju bliższe zapoznanie się z radjem i zorganizowało kilka miesięcy temu dwie radjowe ekspedycje samochodowe, które bez przerwy objeżdżają ziemie polskie w różnych kierunkach. Na czele każdej z tych ekspedycyj stoi wykwalifikowany technik radjowy, który po przybyciu na miejsce przygotowuje publiczne pokazy i audycje. Dziesiątki, setki i tysiące ludności miejscowej i okolicznej z wielkiem zainteresowaniem biorą udział w tych pokazach, nie odrywają zachwyconych oczu od maleńkiej i kształtnej skrzyneczki „Detefonu“, która ich wieś lub miasteczko połączyła z całym światem, niosąc piękne dźwięki muzyki, czar poetyckiej mowy i wizję słuchowiska. Wielu z nich po raz pierwszy w życiu styka się tutaj z radjem — wielu też natychmiast wstępuje w szeregi radjosłuchaczów...

Podnieść należy, że ekspedycje radjowe wszędzie witane są życzliwie, często nawet wprost entuzjastycznie. Inteligencja miejscowa, władze samorządowe, duchowieństwo, sfery nauczycielskie i t. d. prawie w każdym wypadku okazują wydatną pomoc w organizowaniu pokazów, dostarczając odpowiednich lokalów, zawiawiadamiając ludność i t. p.

Bodaj największą sensację wywołały ekspedycje radjowe na ziemiach kresowych. Przyjęte zostały tam naprawdę „z otwartemi rękami“.

Specjalnie gorące przyjęcie spotkało je w powiecie rówieńskim, gdzie pan starosta Mgr. K. de Berg rozesłał przy tej sposobności do wszystkich burmistrzów i wójtów pow. rowieńskiego specjalną odezwę, zachęcającą ich do propagandy radjofonji, załączając również broszury popularyzujące odbiorniki detefonowe. Jeden z ustępów tej odezwy brzmi jak następuje:

„Nadawane przez Polskie Radjo wykłady i odczyty, audycje muzyczne, wiadomości z kraju i zagranicy, dotrą dzięki „Detefonom“ do najuboższej chaty wieśniaka kresowego, pouczą go, uszlachetnią i rozweselą. „Detefony“ dzięki swej prostej konstrukcji i taniości, umożliwią każdemu obywatelowi najdalszych i najbardziej głuchych zakątków Rzeczypospolitej zetknięcie się z najnowszemi zdobyczami cywilizacji i kultury...“

Kilka dni po rozesłaniu powyższej odezwy, ściany urzędów gminnych, mieszkań sołtysów, szkół i innych gmachów powiatu rówieńskiego pokryły się barwnemi plamami plakatów radjowych — a miejscowe urzędy pocztowe wiele miały roboty z przesyłaniem zamówień na upragnione komplety „Detefonowe“...

Reorganizacja łódzkich władz skarbowych.
Zmiany w rozlokowaniu i w kompetencjach kas i urzędów skarbowych.

Jak się dowiadujemy z dniem 1 stycznia 1932 r. kasa skarbowa mieszcząca się przy ul. Al. Kościuszki 83, będzie przyłączona do I-go urzędu skarbowego. Dotychczas należała ona do V urzędu skarbowego, przy ul. Moniuszki.

V-ty urząd skarbowy zostaje przemianowany na I-szy urząd skarbowy.

Dotychczasowy I urząd skarbowy przy ul Ogrodowej 28 nazywać się będzie V-tym urzędem skarbowym i należeć będzie do II-giej kasy skarbowej.

Obecna II kasa skarbowa włączona zostanie do II urzędu skarbowego (Ogrodowa 28) i jednocześnie obsługiwać będzie wszystkie urzędy skarbowe, mieszczące się przy ul. Ogrodowej 28, t. j. trzeci, czwarty, piąty, siódmy, ósmy i dziesiąty oraz urząd skarbowy na powiat łódzki.

Zostaną utworzone nowe kasy skarbowe przy szóstym urzędzie (Kopernika) dziewiątym (Skwerowa) i kasa skarbowa przy jedenastym urzędzie (6-go Sierpnia), która to ostatnia będzie obsługiwać i dwunasty mieszczący się w tym samym lokalu.

Kasa I-go urzędu typu „A“, będzie kasą rozchodową i przychodową, inne — typu „B“ t. j. będą kasami tylko przychodowemi.

Jak się dowiadujemy również powstanie nowa kasa skarbowa przy urzędzie skarbowym opłat stemplowych (Al. Kościuszki 83). (p)

Zamiast życzeń noworocznych
złóż ofiarę na bezrobotnych
w miejscowym komitecie do spraw bezrobocia lub na konto czekowe naczelnego komitetu w P.K.O. Nr. 3006.

RADJO

Łódź

ŚRODA, dnia 30 grudnia 1931 r.

11.58—12.10. Sygnał czasu z W-wy, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, odczytanie programu dziennego.
12.10—13.15 Muzyka z płyt gramofonowych f. A. Klingbeil, Piotrkowska 160.
13.15—15.50 Przerwa.
15.50—16.15 Płyty gramof. z W-wy.
16.50—16.20 Komunikat Państ. Zw. Sportowego (tr. z W-wy).
16.20—16.40 Odczyt z Wilna p. tyt. „Komórka fotoelektryczna i jej zastosowanie do filmu dźwiękowego“ — wygł. prof. St. Staniszewskiego.
16.40—16.55 Płyty gramof. z W-wy.
16.55—17.10 Lekcja języka angielskiego systemem Linguaphone.
17.10—17.35 „Fundator Poznańskiej Złotej Kaplicy“ — wygł. prof. Adam Czatrkowski (tr. z W-wy).
17.35—18.50 Koncert popularny w wyk. orkiestry P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego (tr. z W-wy).
18.50—19.15 Rozmaitości.
19.15—19.30 „Skrzynka pocztowa łódzka“ — koresp. bież. omówi red. Jan Piotrowski.
19.30—19.45 Kalendarzyk filmowy, repertuar teatrów, odczytanie programu na dzień nast. i komunikat Izby Przem.-Handlowej w Łodzi.
19.45—20.00 Prasowy Dziennik Radjowy (transmisja z W-wy).
20.00—20.15 Feljeton muzyczny (tr. z W-wy).
20.15—21.00 Muzyka lekka z W-wy.
21.00—21.15 Kwadrans literacki. Nowela Conrada Korzeniowskiego p. t. „Opowiadanie Koraina“ (tr. z W-wy).
21.15—22.10 Koncert ze Lwowa.
22.10—22.30 Płyty gramof. z W-wy.
22.30—22.45 Dodatek do Prasowego Dziennika Radjowego; komunikaty: meteorologiczny, policyjny oraz wiadomości sport. z W-wy.
22.45—24.00. „Spacer detektorowy po Europie“ (retransmisje stacyj zagranicznych).

Koncerty stacyj zagranicznych.

KOLONJA (227 m.) 21.25 Tańce hiszpańskie.
FRANKFURT (390 m.) 21.15 „Romeo i Julja“ Szekspira.
WIEDEŃ (517 m.) 19.45 Koncert popularny w wykonaniu cyganek.
BRUKSELA (509 m.) 21.00 „Cyrulik sewilski“ Rossiniego.
PRAGA (489 m.) 19.00 „Don Juan“ opera Mozarta.
BARCELONA (349 m.) 0.30 Muzyka jazzowa.

Uwaga! Radjo Amatorzy
Każdy może sam wbudować wzmacniacz do detektora wprost do sieci, z dużą siłą na głośnik.
RADJO „NOSTA“
Piotrkowska 190. Tel. 162-33.

Łódź

CZWARTEK, dnia 31 grudnia 1931 r.

11.58—12.10 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, odczytanie programu na dzień bieżący.
12.10—12.35 Muzyka z płyt gramofonowych f. A. Klingbeil, Piotrkowska 160.
12.35—14.00 Poranek szkolny z Filharm. Warszawskiej.
14.00—15.50 Przerwa.
15.50—16.15 Program dla dzieci. 1) Feljeton Noworoczny Wacława Sieroszewski. 2) Transmisja z Wilna opow. p. t. „Nowy Rok“ pg. Glogera.
16.30—16.40 Kurs średni języka francuskiego (tr. z W-wy).
16.40—17.10 Płyty gramof. z W-wy.
17.10—17.35 „Noworoczne zabiegi wróżebne“ — wygł. dr. K. Zawistowicz (tr. z W-wy).
17.35—18.50 Koncert solistów z Warszawy.
18.50—19.15 Rozmaitości.
19.15—19.30 Komunikat Izby Przem.-Handlowej w Łodzi, odczytanie programu na dz. nast. i płyty gramof.
19.30—19.45 Kalendarzyk filmowy, repertuar teatrów i płyty gramofonowe.
19.45—20.00 Prasowy Dziennik Radjowy (tr. z W-wy).
20.00—20.15 Feljeton Kornela Makuszyńskiego (tr. z W-wy).
20.15—21.25 Muzyka lekka w wyk. ork. P. R. pod dyr. St. Nawrota i solistów (tr. z W-wy).
21.25—22.10 Słuchowisko „Zrzędność i Przekora“ — Al. Hr. Fredry (z Mieczysławem Frenklem) (tr. z W-wy).
23.15—22.30 Dodatek do Prasowego Dziennika Radjowego, komunikaty: meteorologiczny, polic. oraz wiadomości sport. (tr. z W-wy)
22.30—23.00 Transmisja audycji sylwestrowej ze Lwowa.
23.00—23.30 Muzyka lekka i taneczna z W-wy.
23.30—24.05 Przemówienia Nacz. Dyr. „Polskiego Radja“ — p. Zygmunta Chamca i dyr. Stefana Tymienieckiego (tr. z W-wy i Katowic).
0.05—1.00 Słuchowisko p. t. „Sąd nad kryzysem“ T. Strzetelskiego (tr. z W-wy).
1.00—2.00 Muzyka taneczna z W-wy.

Pamiętajcie o inwalidach wojennych.

Przekleństwo krwi.

Dziedziczność — największa plaga ludzkości.

Zbrodnicze skłonności „nawiedzające" całe generacje.

Filozofja średniowieczna mówi o człowieku „homo animal rationale est" t. zn. człowiek jest zwierzęciem rozumnem. Zwierzę jest nierozumne i kieruje się instynktem. Człowiek powinien się rządzić rozumem. Człowiek pozostający jak zwierzę bywa też przez społeczeństwo traktowany jak zwierzę. Tacy ludzie tworzą kategorję, a znamionuje ich przestępczość, przestępczość staje się dla nich przekleństwem dziedzicznem od generacji do generacji.

Problem przestępczości dziedzicznej jest w czasach obecnych ważnym czynnikiem psychiczno-socjologicznym i powinien być przez prawodawców i ustawodawców w szerszej mierze uwzględniany. Zagadnieniem dziedziczności u przestępców zajmowali się dotąd przeważnie uczeni: filozofowie i socjologowie.

Dugdale, uczony, socjolog amerykański, członek komitetu opiekującego się więźniami, poznał w roku 1774 jedną z takich nieszczęsnych rodzin — nazwiskiem Juke. Badając rozwód tej rodziny, stwierdził, Dugdale, że w r. 1755 została zesłana z Anglji do Ameryki, gdzie się rozrodziła.

Badając jej rodowody i akta urzędowe, stwierdził dalej, iż 70 proc. potomków rodziny Juke było mordercami, bandytami, złodziejami krzywoprzysięzcami, gwałcicielami kobiet, nałogowemi pijakami i t. p. przestępcami.

Po śmierci Dugdala prowadził dalsze badania nad losami rodziny Juke nowojorski profesor Estabrook i doszedł aż do roku 1525.

Praca Estarbrooka wymienia 2,000 Juków oraz 700 powinowatych tej rodziny.

Pokaźną jest litanja przestępców, należących do tejże rodziny. Estarbrook wylicza; 356 nałogowych włóczęgów i próżniaków, 171 bandytów i morderców, 282 nożowców, 277 ulicznic. Prawie wszyscy byli wychowanmi ulicy, zaułków i zakamarków nowojorskich. Wielu przypłaciło bandytyzm życiem, a prawie wszyscy umierali w domach poprawczych i więzieniach. Rodzina ta była przyczyną kosztów stanu nowojorskiego w sumie tylko... 5 miljonów dolarów.

Śladami profesora Estarbrooka poszli jego koledzy Davenport i Danielson, badając rodowody dwóch innych takich samych rodzin Man i Hill.

Pod koniec zeszłego stulecia i w czasach obecnych rozproszyli się Jukowie w sąsiednich stanach Connecticut, New Jersey i Minnesota i nie różnią się w niczem w swych nałogach i skłonnościach do przestępstw od swych przodków z roku 1774.

Dr. Perkins zamyka swe badania orzekając: „W tych nieszczęsnych rodzinach przemawia krew i to prawo krwi będzie przemawiało i w dalszych przyszłych generacjach.

W Niemczech rozpoczęto badania nad rodziną „Zero"—jest to nazwisko fikcyjne.

Otóż stwierdzono, że od r. 1600 rodzina „Zero" rozrosła się do liczby 310 członków, z których w roku 1905 jeszcze 190 było przy życiu. Początki rodziny „Zero" sięgają 1600 roku i nie różniła się ona pierwotnie niczem od zwyczajnej pracowitej rodziny chłopa południowo-niemieckiego.

Zamieszki owych czasów, jak: reformacja, wojna chłopska, wojna trzydziestoletnia i ustawiczne walki pomiędzy ówczesną szlachtą, miastami i włościaństwem, wyrzuciły jednego z tejże rodziny poza nawiasy ogniska rodzinnego. Ten, osiadłszy na pograniczu włosko-niemieckiem stał się protoplastą „rodziny przestępczej", a przestępczość ta stała się dziedziczną dla późniejszych pokoleń i przetrwała aż do naszych czasów.

Również i ta rodzina obdarzyła społeczeństwo samymi wyrzutkami ludzkości i w niejednem więzieniu, niejednym szpitalu i domu podrzutków znaleźli potomkowie „Zerów" pobyt i pomieszczenie.

Do wszystkiego byli „Zerowie" zdolni, tylko nie do uczciwej pracy.

Niejedni doszli w sztuce złodziejskim nawet do wielkiej doskonałości.

Niedawno pisały gazety włoskie o jakimś Frycu „Zero", który obrał sobie za teren swej działalności miasta w Górnych Włoszech. Fryc „Zero" okradał po mistrzowsku kościoły, a zwłaszcza skarbonki z ofiar. Uczuwał nieprzeparty pociąg do kradzieży rzeczy kościelnych. Pewnego dnia, przechodząc około składu paramentów kościelnych, wpadł na genjalną myśl okradzenia kupca. Wstąpił do sklepu i wyraził życzenie kupienia drogiego ornatu dla swego krewnego księdza proboszcza, znanego i szanowanego w całej okolicy.

Fryc, oglądnąwszy ornat, nie targował się zbytnio, bo przecież nie wypadało, a kupiec był samą uprzejmością dla klijenta. Gdy już cena była umówiona, poprosił Fryc „Zero" kupca, by się ubrał w ornat, bo chciałby mu się lepiej przypatrzeć, jak też księżulek będzie w nim ślicznie wyglądał. Kupiec chętnie spełnił prośbę Fryca i skoro włożył na się ornat i tasiemkami podwiązał, wtedy „Zero" sięgnął do kasy, zgarnął całą gotówkę i wybiegł na ulicę. Kupiec pobiegł w ornacie za Frycem i wołał „trzymajcie złodzieja",—a Fryc wołał „trzymajcie warjata". Naturalnie przechodnie rzucili się na kupca, ścigającego w ornacie człowieka uciekającego i obezwładnili go. Zanim się sprawa wyjaśniła, był już Fryc daleko.

Przestępczość dziedziczna w rodzinach, przechodząca z generacji na generację, jest największą plagą ludzkości, każdego społeczeństwa i państwa.

„Sylwester Strzelecki".

Reprezentacyjny Wieczór Sylwestrowy, urządzony staraniem Związku Strzeleckiego m. Łodzi, z którego całkowity dochód przeznaczony jest na cele kulturalno - oświatowe związku, odbędzie się w dniu 31 grudnia r. b. w sali Straży Pożarnej przy ul. 11 Listopada nr. 4.

Nie wątpimy, że „Sylwester Strzelecki" zgromadzi w sali przy ulicy 11 Listopada wszystkich sympatyków Związku oraz doborową publiczność, tembardziej, że wyborowa orkiestra i obficie zaopatrzony bufet dają gwarancję wesołej zabawy aż do rana.

Początek o godzinie 9-ej wieczorem. Wejście tylko za zaproszeniami, które otrzymać można w sekretarjacie Związku Strzeleckiego ul, Piotrkowska nr. 64. Obowiązuje strój wieczorowy.

Zapoznany „pośrednik"

Chciał akuszerkę uwolnić od kary

i został skazany na 2 lata więzienia.

Antoni Cezary Madaliński w czerwcu r. b. zgłosił się do akuszerki Natalji Kadyńskiej, zamieszkałej przy ul. Głównej 54, której przedstawił się jako agent tajnej policji.

Kadyńska swego czasu skazana została wyrokiem sądu okręgowego na 1 rok więzienia za spędzenie płodu. Madaliński oświadczył Kadyńskiej, że ma rozległe stosunki i o ile zechce może jej dopomóc, więc w więzieniu siedzieć nie będzie, lecz aby to uczynił, potrzebna mu będzie pewna suma pieniędzy.

Kadyńska wówczas wręczyła Madalińskiemu 189 złotych, z któremi M. ulotnił się, nie pokazując się więcej. Kadyńska zrozumiała, że została oszukana i złożyła zameldowanie w policji. W albumie przestępców Kadyńska poznała owego „wywiadowcę", którym okazał się znany policji szantażysta, Antoni Cezary Madaliński, bez stałego miejsca zamieszkania.

W dniu wczorajszym Madaliński zasiadł na ławie oskarżonych sądu okręgowego, który sprawę powyższą rozpatrywał pod przewodnictwem sędziego Łozińskiego.

Sąd po dłuższej naradzie wydał wyrok, mocą którego Madaliński został skazany na dwa lata więzienia z zamianą na dom poprawy. (p)

Fatalny wynik bójki.

Zwarjował z powodu otrzymanej rany.

Młodociany nożowiec skazany na rok więzienia

W dniu 20 września r. b. około godziny 6 po południu 19-letni Władysław Urbaniak, mieszkaniec wsi Żaglin, w towarzystwie Józefa Kopki, również mieszkańca tejże wsi, udali się do wsi Źródła.

Po drodze oboje raczyli się obficie alkoholem.

W pewnym momencie pomiędzy Kopką a Urbaniakiem wynikła sprzeczka, w wyniku której Kopka uderzył Urbaniaka laską, wówczas Urbaniak dobył noża i zadał nim cios Kopce w głowę.

Kopka został przewieziony do szpitala w Brzezinach, gdzie mimo wyleczenia wpadł w obłęd, spowodowany okaleczeniem i do dnia dzisiejszego znajduje się w zakładzie dla obłąkanych.

W dniu wczorajszym Urbaniak zasiadł na ławie oskarżonych sądu okręgowego.

Sąd po wysłuchaniu przemówień stron i naradzie wydał wyrok mocą którego postanowił skazać Urbaniaka na 1 rok więzienia.

Dlaczego „Bomba" się śmieje?

„...a Bomba się śmieje...". Tak brzmi nazwa wspaniałego, świątecznego programu w teatrze „Bomba". I słusznie. Czy można się nie śmiać, gdy Gierasieński odtwarza kapitalne typki łódzkie? Wszak ten jeden z najlepszych komików polskich potrafi nawet rozbawić nieuleczalnych melancholików, ludzi, których chyba nikt inny nie mógłby pobudzić do wesołości. Należy stwierdzić, że obecny program teatru cieszy się rekordowem, nigdy bodaj w Łodzi nienotowanem powodzeniem.

Tępienie plagi kradzieży na letniskach.

Cztery lata ciężkiego więzienia

za okradzenie bawiącej na letnisku łodzianki.

W dniu wczorajszym na wokandzie sądu okręgowego w Łodzi znalazła się sprawa Józefa Nowaka i Franciszka Jankowskiego, oskarżonych, że w nocy z 7 na 8 lipca r. b. dokonali włamania do willi letniskowej we wsi Dobieszkowice.

Wedle aktu oskarżenia Nowak i Jankowski za pomocą wycięcia szyby w mieszkaniu Michała Kuczyńskiego, wtargnęli do pokoju, zajmowanego przez Esterę Suwalską, skąd skradli różne przedmioty i garderobę wartości ogólnej około 800 zł.

Przeprowadzone dochodzenie policyjne stwierdziło, że wspomniane skradzione przedmioty znajdują się u Jankowskiego, który jednak do winy nie przyznaje się, twierdząc, iż rzeczy te przyniósł mu Nowak.

Nowak na sprawie zaś twierdził, że krytycznej nocy znajdował się w Łodzi.

Sąd po zbadaniu świadków i wysłuchaniu przemówień skazał Nowaka na 4 lata ciężkiego więzienia, Jankowskiego zaś na 1 rok więzienia, zastępującego dom poprawczy.

Wzorowa szkoła wojskowa.

„Krasnaja Zwiezda" zamieszcza ciekawy obrazek wychowania i nauczania w moskiewskiej wojskowo - inżynieryjnej szkole, którą sam autor nazywa wzorową.

Najpierw opowiada się o dyscyplinie: „Wychowaniec podchodzi do dowódcy plutonu z raportem, z zapytaniem. Plutonowy pierwszy staje na baczność. To działa na wychowańca i ten również staje na baczność".

Wychowaniec spotyka komendanta szkoły. Nie salutuje go. Komendant szkoły pierwszy mówi: „Dzień dobry, towarzyszu kursancie".

Dowództwo szkoły oraz jej personel nauczycielski różnią się od innych szkół. „W szkole nie było wypadków, żeby komendant lub inni dowódcy byli niechlujnie ubrani, bez odznak wojskowych i in. na pierwszy rzut oka drobnostek". Nauczyciele zaś nigdy nie pozwalają sobie ukazywać się w klasach w szynelach lub czapkach.

Jednak — ciągnie pismo — dowództwo nie zawsze potrafi wpoić te same zasady wychowańcom. W klasach podczas wykładów dochodzi do wieców z rozmachiwaniem rękoma ze strony mówców i t. d.

„Nie tak dawno w szkole zaprowadzono modę chodzenia z rękami w kieszeniach. Ponadto wychowańcy noszą długie włosy, chodzą w brudnych butach, w podartych spodniach, w zabrudzonych mundurach".

I wszystko to dzieje się w szkole wzorowej. Powstaje pytanie, jakie porządki panują w innych szkołach, niewzorowych.

Włamywacze łódzcy ujęci w Kaliszu.

Aresztowanych odstawiono do więzienia w Łodzi.

Władze śledcze w Łodzi otrzymały poufną wiadomość, iż do Kalisza wybrali się na gościnne występy znani na terenie łódzkim włamywacze.

W wyniku telefonogramu władze śledcze w Kaliszu przeprowadziły nocą obławę na przedmieściach i w melinach kaliskich.

Połów był obfity. Zatrzymano około 12 osób.

M. in. przytrzymano Antoniego Maciejewskiego, zam. w Łodzi przy ulicy Zgierskiej 15, poszukiwanego za rozboje, Stanisława Pawłowskiego, zam. w Łodzi przy ul. Limanowskiego 119 i Janinę Kalinowicz znaną szopenfeldziarkę, zam. w Łodzi przy ul. Sierakowskiego nr. 38.

Przy aresztowanych znaleziono broń, kastety, narzędzia złodziejskie i dużo przedmiotów, pochodzących z kradzieży.

Zbrodniczą trójkę przewieziono do Łodzi do dyspozycji władz śledczych. (p

Wiadomości sportowe.

Koszykarze estońscy w Łodzi.

Drużyna estońska koszykówki Y. M. C. A. z Tallina rozegra w Łodzi w dniu 17 b. m. dwukrotnie mecz z zespołami ŁKS-u i Makabi.

Swietna drużyna gości może sobie pozwolić, gdyż przyjeżdża w składzie aż 9 graczy.

Są to: Klimienko (kapitan drużyny), Ignatjew, Iwanow, Potocki, Bełatow, Kłusiejko I i II, Płotnikow, Pajkowicz. Drużynę prowadzi trener Zeleny.

Sześciu pierwszych, z podanych przez nas graczy, wchodzi w skład reprezentacyjnego zespołu Estonji.

Doskonała drużyna YMCA zdobyła mistrzostwo w turnieju państw bałtyckich oraz puhar redakcji „Chicago Tribune".

Estończycy, jak wiadomo, stanowią międzynarodową klasę w koszykówce. Trenowani przez instruktorów amerykańskich, przewyższają umiejętnościami wszystkie drużyny polskie.

Ich wizyta w Łodzi będzie etapem w wielkiem turnèe, które Estończycy odbędą po Czechosłowacji i Włoszech. Poza Łodzią zatrzymają się prawdopodobnie goście jeszcze w Krakowie, gdzie zmierzą się z tamtejszą YMCA.

Zawody Estończyków w Łodzi zapowiadają się wręcz sensacyjnie.

Nasza ekspedycja kolejowa na Olimpjadę.

Wyjazd drużyny hokejowej na igrzyska do Lake Placid jest postanowiony. Najważniejsza przeszkoda, jaką był brak funduszów, została pokonana. W Ameryce zawiązał się bowiem — jak już donosiliśmy — komitet polski pod przewodnictwem znanego malarza Styki, który finansuje wyjazd polskich sportowców. Drużypolska wyjeżdża w sile 11 graczy i jednego kierownika ekspedycji wiceprezesa P. Z. H. L. dr Polakiewicza w dniu 11 stycznia z Warszawy, dwa dni potem wsiada na okręt w Hawrze, a 19 stycznia ląduje w Nowym Jorku.

Komitet przyjęcia zorganizował cały szereg spotkań przed Olimpjadą, celem zasilenia funduszów Związku. Tak więc grają Polacy 20 stycznia w Bostonie z Harward Uniwersity, 22 i 23 stycznia w Atlantic City pod Filadelfją i 1 lutego w Chicago.

Po Olimpjadzie (4—13 lutego) udadzą się Polacy do Nowego Jorku, gdzie grać będą z reprezentacją U. S. A. o puhar p. Styki. Spotkania o puhar ten mają się odbywać co dwa lata.

W skład drużyny polskiej wchodzą: Stogowski, Sachs, Materski, Sokołowski, Sabiński, Krygier, Godlewski, Marchewczyk, Ludwiczak i Mauer (o ile powróci do zdrowia). Zaznaczyć warto, że oprócz Polski w Olimpjadzie zimowej weźmie udział z państw europejskich jedynie Szwecja, Francja i Niemcy,

Z poza Europy wezmą udział (prócz Kanady i U. S. A.) Japończycy.

Turniej olimpijski zgromadzi zatem 6—7 drużyn.

Nie licząc Japonji, reprezentowaną będzie b. wysoka klasa hokejowa. O ile dwa pierwsze miejsca zdobędą napewno Kanada i Stany Zjednoczone, o tyle podział dalszemi lokatami trudno przewidzieć. — Teoretycznie Szwecja i Niemcy są silniejsi niż Francja i Polska, przecież jednak umieliśmy bić i Szwedów i Niemców.

To też w Lake Placid może się ułożyć wszystko dla nas pomyślnie.

Piłkarze śląscy poszukują przeciwników.

Sekcja piłkarska K. S. „26" Giszowice poszukuje przeciwników do przegrania meczów footbalowych. Ponieważ na Śląsku istnieją możliwe warunki do gry w piłkę nożną także w okresie zimowym, to też nadarza się doskonała sposobność dla naszych klubów skorzystania z okazji. K. S. „26" Giszowice pragnie przegrać szereg spotkań towarzyskich w miesiącach styczniu i lutym. Reflektanci mogą przesyłać zgłoszenia pod adresem K. S. „25" Giszowice, ul. Chopina 2.

Z pięściarstwa stołecznego.

Tegoroczne mistrzostwa bokserskie Warszawy zostaną rozegrane w konkurencji senjorów i młodzików w kilku terminach. Jest to pochwały godną nowością, gdyż przyczyni się do podniesienia ogólnego poziomu startujących, zapobiegnie konieczności rozgrywania walk silnych zawodników ze słabymi i pozwoli wypocząć walczącym po zwycięskich spotkaniach. Mistrzostwa młodzików zostaną zorganizowane 16—17, 23—24, 30—31 stycznia, senjorów zaś 13—14, 20—21 lutego. Podział na powyższe dwie klasy zostanie ogłoszony w dniach najbliższych.

Na Sylwestra — premjera „Ułanów..."
Nowy przebój „Blok — Muza — Film".

„Blok" jest jedyną wytwórnią polską, która zdołała w kryzysowym roku 1931 zrealizować i wyświetlić dwa filmy. Oto bowiem w ostatnim dniu roku 1931 odbędzie się uroczysta premjera pierwszego polskiego wesołego dźwiękowca produkcji „Blok-Muzafilm" p. t. „Ułani, ułani, chłopcy malowani..." wyreżyserowanego przez Mieczysława Krawicza, według scenarjusza gen. Bolesława Wieniawy-Długoszowskiego i Ferdynanda Goetla.

Będzie to po „Dziesięciu z Pawiaka" drugi tryumf filarów polskiego przemysłu filmowego: Krawicza, inż. Gniazdowskiego i Szebegi.

W tej wielkiej rewji humoru i dowcipu, w której po raz pierwszy będzie rozbrzmiewał z ekranu polski śmiech, staną do apelu najmilsi wesołkowie: Pogorzelska, Dymsza i Krukowski. Smiech bardziej „leciwy", soczysty komizm reprezentuje arcymistrz polskiego uśmiechu scenicznego Mieczysław Frenkel, popierany przez niemniej silne źródła wesołości, jak Chaveau, Walter, Misiewicz, Skonieczny, Betherowa. Dopełniają znakomitej obsady: Loda Niemirzanka, Tadeusz Wesołowski i Władysław Lenczewski. Muzykę skomponował Władysław Dan, djalogi i piosenki ułożył Jerzy Nel, dekoracje budował arch. Norris.

Uroczysta premjera odbędzie się na rzecz Polskiego Komitetu Olimpijskiego. Zapowiedział swą obecność Marszałek Piłsudski na czele najwyższych dostojników państwowych.

Ochrona celna polskiego przędzalnictwa.
Konsumenci a sprawa podwyższenia stawek celnych na przędzę.

W związku z zamierzonemi zmianami w obowiązującej taryfie celnej, które mają dotyczyć przędzy bawełnianej, otrzymujemy ze sfer konsumentów przędzy następujące informacje:

Ochrona polskiego przędzalnictwa bawełnianego jest najwyższa w Europie, sięgając 200 procent w stosunku do innych taryf. Importowane są do Polski jedynie najwyższe numery przędzy, niewyrabiane w kraju, a używane do wyrobu najlepszego gatunku pończoch kottonowych.

Kwestja ochrony celnej jest w danym wypadku problemem czysto fiskalnym, cło nie ma charakteru ochronnego, ale jedynie skarbowy.

Pomimo całego szeregu prób podjętych celem produkowania wysokich numerów przędzy w kraju, jakość ich w żadnym wypadku nie mogła dorównać przędzy angielskiej.

W ten sposób przemysł pończoszniczy kottonowy zmuszony jest importować przędzę tę z Anglji. Konjunktury kryzysowe ostatnich lat odbiły się b. niekorzystnie na przemyśle przetwórczym wogóle, na przemyśle zaś pończoszniczym w szczególności, w związku z czem ogólny import przędzy w ciągu ostatnich 2 lat bardzo wydatnie zmalał.

Sprawa podwyższenia stawek celnych jest ostatnio rozpatrywana w związku ze spadkiem funta ang. Jest to jednak kwestja, która w żadnym razie nie wpłynęła na zwiększenie importu.

W tych warunkach, jeżeli chodzi o Anglję, podwyższanie i tak niezwykle wysokiej ochrony celnej może dotknąć doskonale rozwijający się obrót handlowy z tym krajem, który przecież jest bardzo poważnym odbiorcą naszego drzewa, papieru, wyrobów papierowych oraz produktów spożywczych. (ag)

Upadłości i nadzory.
Zawarcie układu i przywrócenie do czci kupieckiej.

W październiku 1930 r. ogłosił sąd upadłość firmie „Riwen Breitstein" oraz właścicielowi jej, przyczem chwilę otwarcia upadłości oznaczono na dzień 19 października 1929 r. tymczasowo. Sędzią komisarzem zamianowano sędziego handlowego Mieczysława Hurewicza, zaś kuratorem masy adw. Emila Montlaka. Upadłego oddano pod dozór policji.

Wyrokiem z marca 1931 r cofnął sąd datę upadłości i na dzień 27 marca 1928 r.

W grudniu r. b. odbyło się zebranie upadłej firmy.

Pełnomocnik upadłego adw. Glatter zaproponował układ, w którym upadły zobowiązał się spłacić wierzycieli w pełnych 100 proc. wierzytelności w 8 ratach, przyczem pierwsza płatna ma być w wysokości 10 proc. po upływie 3 miesięcy od daty uprawomocnienia się wyroku zatwierdzającego układ, pięć rat po 10 proc. każda w odstępach 6-cio miesięcznych, zaś siódma i ósma rata w wysokości 20 proc. w tym samym terminie. Układ ten będzie wniesiony do hipoteki nieruchomości.

Mocą tego wpisu do pomienionych nieruchomości wierzyciele otrzymują kaucję na zabezpieczenie swoich pretensyj z tem, że w razie niewniesienia wzmianki do hipoteki o wytoczonem powództwie, o zmianie tej kaucji na czysty wpis do dnia 1 lipca 1936 r. Kaucja ta ulega wykreśleniu na jednostronny wniosek Riwena Breitsteina.

Przed powyższą kaucją mają pierwszeństwo wszelkiego rodzaju pożyczki Towarzystwa Kredytowego m. Łodzi do wysokości sumy zł. 110.000.

Za układem głosował adwokat Markowicz w imieniu 35 wierzycieli i nieobecnych 12 wierzycieli na sumę 6511 złotych.

Wobec tego, że większość wierzycieli głosowała za układem, sędzia komisarz uznał układ za zawarty.

Sąd w dniu wczorajszym zatwierdził układ, zawarty przez upadłego Riwena Breitsteina ze swoimi wierzycielami. — Upadłego zakwalifikowano do przywrócenia do czci kupieckiej.

List glejtowy.

Drugą sprawą na wokandzie sądu handlowego była sprawa upadłości firmy „Abram i Majer Goldstein" w przedmiocie wydania listu glejtowego.

W listopadzie r. b. sąd ogłosił upadłość Abramowi i Majerowi Goldsteinom oraz Józefowi Fejdysiowi. Chwilę otwarcia daty upadłości oznaczono na dzień 24-go października 1930 r. tymczasowo. Sędzią komisarzem zamianował sąd sędziego handlowego Włodzimierza Eborowicza, zaś kuratorem upadłości adw. Jerzego Sieradzkiego. Upadłych oddano wówczas pod dozór policji.

4 grudnia r. b. sąd postanowił osadzić upadłych Abrama i Majera Goldsteinów w areszcie dla dłużników, zaś upadłość w stosunku do Fejdysia uchylił.

22 grudnia r. b. udzielił sąd upadłym Abramowi i Majerowi Goldsteinom miesięcznego listu glejtowego.

Upadłych zobowiązano do meldowania się na posterunku P. P. w Ozorkowie raz w tygodniu.

Giełda warszawska.
Urzędowa ceduła giełdy walutowej
z dn. 29 grudnia 1931 roku.

GOTÓWKA.

Dolary 8.90

CZEKI.

Belgja 124.15
Gdańsk 174.30
Holandja 358.— 357.80
Londyn 30.65, 30.55
N.-York czeki 8.918
N.-York kabel 8.924
Paryż 34.97
Praga 26,41
Szwajcarja 174.—
Włochy 45.50
Berlin 211.50

A K C J E.

B-k Polski 105.—
Spiess 37.00
Sole Potasowe 95.00 96.00
Lilpop $12\frac{3}{4}$, $12\frac{1}{2}$, $14\frac{1}{2}$

PAPIERY PAŃSTWOWE I LISTY ZASTAWNE.

5% konwersyjna 38.
4% dolarowa $43\frac{1}{2}$, $43\frac{1}{4}$
7% stabilizacyjna $49\frac{1}{4}$, 51.00, $49.\frac{3}{4}$
8% B. G. K. 94.—
8% B. G. K. (budowl.) 98
$4\frac{1}{2}$% ziemskie zł. $39.\frac{1}{4}$
5% l. z. m. Warszawy 47, 48
8% l. z. m. Warszawy $61\frac{1}{4}$, $62\frac{3}{4}$, 62.—
8% m. Częstochowy $55\frac{1}{4}$. $55\frac{1}{2}$
8% m. Lublina 54.—
5% m. Łodzi 47.00
8% m. Łodzi 59.50
8% Warsz. szkoln. 2 em. 84.25.

Ze świecą na strychu.
Spłonął dach i poddasze
wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem

W dniu wczorajszym o godz. 3 po poł. zaczęły się wydobywać kłęby dymu ze strychu domu mieszkalnego przy ul. Gdańskiej Nr. 57.

Zaalarmowano II i III oddział straży ogniowej, którym po 2-godzinnej akcji ratunkowej udało się ogień ugasić.

Całe poddasze wraz z dachem padły pastwą płomieni zagrażając całemu domowi. Przestraszeni lokatorzy domu zaczęli wynosić swe ruchomości na podwórze domu. Straty wynoszą kilka tysięcy złotych.

Przyczyny pożaru dotychczas nie ustalono, władze policyjne w wyniku dochodzenia ustaliły, iż przyczyną pożaru było nieostrożne obchodzenie się ze świecą podczas rozwieszania bielizny.

Dochodzenie trwa. (p)

KINO-TEATR
RESURSA
ul. K lińskiego 123
Ork. pod dyr. p. L. KANTORA.

Dziś! Dziś!
Najwspanialsze arcydzieło filmowe o którem mówi cały świat p. t.
Spór o sierżanta Griszę
Na tle słynnej powieści STEFANA ZWEJGA, opisujące gehennę żołnierza w niemieckim obozie dla jeńców wojennych. — —
W rolach głównych:
CHESLER MORRIS, BETTY COMPSON, GUSTAW VON SEYFERTITZ i JEAN HERSHLT
— Niezwykła emocja! — — Wielkie napięcie! — — Bogata wystawa! —

Następny program:
„Ostatni Walc”
Początek seansów w dni powsz. o godz. 5.30 7.30 i 9.15. w soboty o g. 4, w niedziele i święta o godz. 3, 4.30, 6, 7.30 i 9.15.
W niedziele i święta passe partout prócz urzędowych nieważne

Kino-Dźwiękowe
„RAKIETA“
Sienkiewicza 40. Tel. 141-22.

Dziś i codziennie potężny film dźwiękowy Foxa
„Ostatnia Noc Karnawału“
Wielki pean miłości, poświęcenia i samozaparcia z męskim HAROLDEM MURRAYEM i uroczą Normą Terris
Początek seansów codziennie o godz. 4 po poł., w soboty, niedziele i święta o godz. 2 po poł. Na 1-szy seans wszystkie miejsca po 50 gr.

Dźwiękowy Kino-Teatr
MIMOZA
ul. Kilińskiego 178.

Na ogólne żądanie Sz. Publiczności
jeszcze tylko 2 dni.
Na Sybir
W rolach głównych: *J. Smosarska, A. Brodzisz, B. Samborski, M. Frenkiel.*
Początek seansów: w dni powszednie o godzinie 4-ej, w soboty, niedziele i święta o godzinie 2-ej. Ostatni seans o godz. 9.15. Na pierwszy seans wszystkie miejsca po 60 gr.
Następny program: *„HAI-TANG”*
W roli głównej: *Anna May Wong.*

KINO-TEATR
BAJKA
Franciszkańska nr. 31-a róg Brzezińskiej
Dojazd tramwajami 1, 6 i 14.

Dziś i dni następnych! Dziś i dni następnych!
Najpotężniejsze arcydzieło dramatyczne króla reżyserów CECIL B. de MILLE'A, twórcy „Króla Królów“, „Burłaka z nad Wołgi“ i „Dziesięciorga Przykazań“.
DYNAMIT
Kupczenie własnym mężem. Ślub ze skazańcem. Wybuch w kopalni. Ucieczki bogaczy. Ekscentryczne sporty Amerykanek. Oto niektóre momenty tego wielkiego arcydzieła. — —
W rolach głównych: CONRAD NAGEL i KAY JOHNSON.
??? NAD PROGRAM ??? ??? NAD PROGRAM ???
Początek codziennie o godz. 4.30, w soboty, niedziele i święta od godz. 12-ej do 3-ej wszystkie miejsca po 50 i 40 gr. z udziałem orkiestry. Orkiestra powiększona i ściśle dostosowana do treści obrazu pod kier. znanego kapelmistrza M. LIDAUERA.

Ważne dla pracowników umysłowych i fizycznych !!!
MEBLE
gwarantowane i po cenach konkurencyjnych sprzedaje na najdogodniejszych warunkach tylko znana w Łodzi firma
I. Nasielski Piotrkowska 9
Tel. 147-09.
Na składzie posiadamy wielki wybór łóżek metalowych oraz wyrobów tapicerskich.

ODEON Dźwiękowe Kino-Teatry **WODEWIL**
50 000 osób widziało!!! 150.000 osób musi jeszcze obejrzeć najpopularniejszy dźwiękowiec polski
10-ciu z Pawiaka
Nieustraszony czyn garstki bohaterów-szaleńców, który jak błyskawica rozdarł swym świetlanem blaskiem mroczne niebo niewoli.
Główne role kreują:
Adam Brodzisz, Bogusław Samborski, Karolina Lubieńska, Zofja Batycka, Józef Węgrzyn.

PIECE SZAMOTOWE
oszczędne, z przyrządem regulacyjnym, łatwo obsługiwane, opalane węglem, koksem i drzewem, nadające się do sal, biur, składów i mieszkań prywatnych, poleca hurtowo i detalicznie firma **„ELIBOR“** Sp. Akc. **Handl.-Przemysł.**
Ł. J. Borkowski, Oddział w ŁODZI
Tel. 100-84 ul. Kilińskiego Nr. 70 Tel. 100-84

Dr. med.
HELLER
specjalista chorób skórnych i wenerycznych
ul. NAWROT 2.
Przyjmuje od 10 r. i od 4—8 wiecz., w niedzielę od 11—2 po południu. Dla pań spec. od godz. 4—5 p.p. Dla niezamożnych ceny leczn.

Dr. med.
CZESŁAW ROSTKOWSKI
Anny 19, telefon 172-80.
Leczenie prądem o wysokiem napięciu (d'Arsonval.)

DR. MED.
M. Rozental
AKUSZER-GINEKOLOG
11 Listopada nr. 19.
(Konstantynowska). Telefon 223-34.
Przyjmuje od 4 do 7 pop. od 1—2 ppł. w lecznicy „POMOC“, Limanowskiego

Dr. med.
L. NITECKI
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych.
Nawrot 32. **Tel. 213-18**
przyjmuje od 8—10 rano i od 4—8 w. w niedz. i święta od 9—12 w poł. Dla pań oddzielna poczekalnia.


Koncesjonowany zakład — — zduński — —
EDMUNDA ZALEWSKIEGO
Łódź, ul. Wólczańska 77
wykonywuje wszelkie roboty wchodzące w zakres zduństwa. Specjalność piece kaflowe pokojowe wszelkich wzorów i rozmiarów. —


J. Jabłoński i S. Moszczyński
— Łódź, Główna 11 —
(przy Piotrkowskiej)
Tornistry, teczki, teki, pudełka do śniadań, torebki damskie, portfele, papierośnice, walizy i kufry w wielkim wyborze. Przyjmujemy reperacje. Ceny umiarkowane

Dźwiękowy Kino-Teatr
„Przedwiośnie"



Żeromskiego 74-76
róg Kopernika

Od wtorku dnia 29 grudnia i dni następnych
Przepiękny dźwiękowy romans morski. Symfonja dwóch serc, symfonja morza w filmie p. t.

„ULUBIENICA FLOTY"

W rolach głównych LARS EGE, INEZ LUNGREN i inni z udziałem Królewskiej Floty Wojennej Szwecji.

Nad program wesoła komedja i ciekawe aktualności filmowe.

Początek seansów w dni powsz. o godz. 4 p. p., w niedziele i święta o g. 2 p. p. ostatnie o godz. 10 wiecz. Ceny miejsc: I—1.25, II—90 gr., III—60 gr. Kupony ulgowe po 75 gr. na wszystkie miejsca ważne we wszystkie dni z wyjątkiem sobót, niedziel i świąt.
UWAGA: Passe-partouts i bilety wolnego wejścia w niedziele i święta bezwzględnie nieważne.

Światowid

Kino-Teatr
ul. Pomorska Nr. 89.
Dojazd tramwajami 8 i 4.

Dziś premjera I.
wspaniałego arcydzieła filmowego produkcji polskiej p. t.

Niewolnicy Życia

Akcja tego filmu rozgrywa się w salonach magnatów przemysłu — i halach hutniczych — emocjonująca treść. W rolach głównych amant polskiego ekranu JERZY MART, polska GRETA GARBO — GRETA GRALL — i tragik MARJAN JUDNOWSKI

Orkiestra powiększona pod kierunkiem p. Majchrzaka.

Światowid

Dziś premjera II.

Wesoły tydzień — Bomby śmiechu

LAUREL i HARDY

w swych wspaniałych komedjach wzbudzających co chwila huragany śmiechu.

— — Następny program: **„MAGDALENA"** — —

Początek codziennie o godz. 5-ej po poł., w soboty i święta o 1-ej po poł.

CYRK „MEDRANO"

w sali Tow. Rzem. „Resursa"
Al. Kościuszki 73.
Dziś i codziennie
Rewelacyjne widowisko
Korowód pierwszorzędnych sił artystycznych krajowych i zagranicznych

Tresowane niedźwiedzie polarne
psy syberyjskie, piękne rasowe konie i t. p.
rewja dowcipu i humoru
Muzykalni ekscentrycy! Zastęp klownów!
Codziennie odwiedzanie zwierząt od godz. 10 r. do 6 po poł., w dnie odwóch przedstawieniach do g. 2 p. p.
Początek przedstawień o g. 8.15 w., w soboty. niedz. i święta u g. 4 pp. i 8.15 w, Sala dobrze ogrzana.

Do akt Nr. 1664 1931 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, FELIKS HARASIMOWICZ, zamieszkały w Łodzi przy ul. Gdańskiej 38, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 8 stycznia 1932 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ulicy Pustej 9 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do firmy Leon Szykier i Dawid Borzekowski i składających się z 17 m³ desek sosnowych oszacowanych na sumę zł. 580.—
Łódź, dnia 21 grudnia 1931 r.
Komornik HARASIMOWICZ.

Do akt Nr. 2978 1931 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, RAFAŁ SAKKIŁARI, zamieszkały w Łodzi przy ul. Karola nr. 30, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza że w dniu 8 stycznia 1932 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Wólczańskiej 232/4 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości należących do Jana Będkowskiego i składających się z samochodu —autobusu Ł. D. 82785 oszacowanych na sumę zł. 3000.
Łódź, dnia 23 grudnia 1931 r.
Komornik R. SAKKIŁARI.



Fabryka Tkanin i ogrodzeń drucianych
Plecionki, Tkaniny, Gazy miedziane do filtrów, Rabitz do robót betonowych, siatki dla fabryk różnego gatunku wyrabia i poleca:
Mateusz Mikołajczyk
— Łódź, ul, Kilińskiego 167. —
Telefon 191-85.

Porcelana, szkło, kamionki, naczynia kuchenne poleca po cenach zniżonych
O. Gnauk, ul. Kopernika 22.

ZAKŁAD KRAWIECKI
LEONARDA HETMANA
ŁÓDŹ
WÓLCZAŃSKA 63. — TEL. 168-90.
NA SEZON ZIMOWY SPECJALNOŚĆ ROBOTY FUTRZANE.

Dr. med.
STARKER
Spec. chorób wenerycznych, skórnych i włosów.
Śródmiejska 12
(dawn. Cegielniana 25). Telefon 126-87.
Od godz. 9—1 i od 4—8 w niedziele i święta od 10—1.
Dla niezamożnych ceny lecznic.

Dr. med.
Jerzy Sudya
Choroby kobiece i akuszerja
ZIELONA 30. TEL. 115-27.
Przyjmuje od 5—8.

SZKŁO OKIENNE
ornamentowe, surowe, matowe oraz szklenie budowli. Djamenty do rżnięcia szkła poleca po cenach niskich
J. OLEJNICZAK
ŁÓDŹ, ul. Główna 14, telef. 130-04.
UWAGA: Szkło inspektowe w wielkim wyborze. —



UWAGA!
Kto chce kupić tanio, dobry i ładny zegarek, jak również wszelką inną biżuterję, niech się zwróci do firmy
JAN CHMIEL
Piotrkowska 100, tel. 205-35.

Syndycy tymczasowi masy upadłości firmy „Abram Drezner Tkalnia Mechaniczno-Zarobkowa" oraz upadłych Abrama Dreznera i Abela Sznera na mocy art 502 K. H. wzywają wierzycieli powyższej upadłości, aby w terminie 40-dniowym od dnia niniejszego ogłoszenia, stawili się osobiście lub przez pełnomocników z dowodami, usprawiedliwiającemi ich wierzytelności w kancelarji adwokata Michała Menassego w Łodzi przy ul. Narutowicza Nr. 56 w godz. 5—7 po poł. celem oświadczenia z jakiego tytułu i do jakiej sumy są wierzycielami masy upadłości i złożenia mu lub w kancelarji Wydziału III Handlowego Sądu Okręgowego w Łodzi tytułów swych wierzytelności.

Sprawdzenie wierzytelności na mocy art. 503 K. H. nastąpi w obecności Sędziego Komisarza w dniu 19-ym lutego 1932 r. o godz. 12-ej w Sądzie Okręgowym w Łodzi w Wydziale III Handlowym przy Pl. Dąbrowskiego Nr. 5.

Syndycy tymczasowi
Menasse i Stefan Greenwood.

Biżuterję zegarki na raty, ceny gotówkowe poleca „Preciosa" Piotrkowska 123 w podwórzu.

Zgubiono książeczkę wojskową Nr. 191 wydaną w P. K. U. Łódź II — miasto na imię Franciszka Englera.

Zgubiono zezwolenie na broń wydane przez Starostwo Łódzkie Ekspozytura I i książeczkę wojskową wydaną w P. K. U. Łódź na imię Adama Magina. Powyższe dokumenty zwrócić do kina Uciechy ul. Limanowskiego Nr. 36.

Stenografji oraz wszystkich przedmiotów handlowych wyuczam. Zgłoszenia kierować do administracji „Dziennika".

Przyjmuję apaszki i szale jedwabne do ręcznego malowania na powierzonych materjałach. Ul. Bol. Limanowskiego 28, IV p. m. 22. K. Olesz. —

Zaginął kwit nr. 3284 z dnia 21 XII 1931 r. wydany przez Bank Związku Spółek Zarobkowych oddział w Łodzi na zł. 600.— (1 weksel) kwit ten unieważnia się.

Otomanę skrzynkową, tapczan, leżankę, krzesła dębowe, otomany używane, robota solidna, tanio sprzedam. Kilińskiego 160. Przezdziecki.

Obiady smaczne i tanio wydaje 11 Listopada 20, II wejście 18, parter.

Ceny ogłoszeń: Za wiersz milimetrowy 1-łamowy (4 łamy): przed tekstem i w tekście 50 gr., za tekstem i komunikaty 40 gr., nekrologi — 30 gr., zwyczajne za 1 wiersz milim, (strona 8 łamów) 12 gr.. ogłoszenia drobne 12 gr., za wyraz najmniejsze zł. 1.20, dla poszukujących pracy 10 gr., najmniejsze ogłoszenie 1 zł. — Ogłoszenia zamiejscowe o 30 proc. drożej, firm zagranicznych o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń, komunikatów i ofiar administracja nie odpowiada.

Ceny prenumeraty: miesięcznie w Łodzi zł. 3.60, na prowincji zł. 5.10, za odnoszenie do domu 40 gr. — Prenumeratę przerwać można tylko 1-go i 15-go każdego miesiąca.

Redaktor: Józef Przybylski. Za wydawnictwo: Edmund Błażewski Druk H. Tarkowskiego, Cegielniana 19.